



Fot. J. PODLECKI



Załoga wielkiego kombinatu obchodzi dziś swoje święto — Dzień Hutnika.

Świętują swój dzień hutnicy — leninowcy w coraz większym gronie. W tym roku po raz pierwszy obchodzić go będą walcownicy ze Slabinga. Jesteśmy największym zakładem hutniczym w Polsce. Jednym z największych w Europie. Nasza produkcja surowki — to ponad połowa ogólnokrajowej produkcji. Ponad jedna trzecia polskiej stali wytapiana jest w naszych martenach i konwertorach.

Rośnie nam huta. Unowocześnia się. Aby była praca coraz lżejszą i wydajniejszą. By stal ciekła coraz potężniejszym strumieniem, by opuszczały kombinat coraz dłuższe pociągi załadowane wyrobami ze znaczkami HIL, tak potrzebnymi Polsce. Wszak rozwijający się przemysł opiera się na stali. Z niej wznosi się konstrukcje nowych zakładów. Z niej wykonuje się maszyny i urządzenia, które pracują w wielu polskich fabrykach.

Jeszcze dwadzieścia lat temu, tam gdzie dziś stoją stalownie i aglomerownie, gdzie produkuje się koks i surowkę, gdzie z ciągów walcowniczych schodzą tony blach — rosło zboże. Dziś zmienił się podkrakowski krajobraz. Wyrósł miasto. Wyrósł największy zakład produkcyjny. Ten właśnie zakład dał początek wielkim socjalistycznym przemianom, które dokonują się za przyczyną naszej codziennej pracy.

Ciężka jest praca hutników. Ciężka jak stal. Ale załoga rozumie jej znaczenie. Wielka, hutnicza rodzina zna wartość swego wysiłku. Wie, że u nas, w Hucie imienia

Nasze święto

Lenina wykonanie planu oznacza szybszy rozwój Ojczyzny, większą jej siłę. Oznacza szybsze tempo wzrostu dochodu nie tylko hutników, ale i wszystkich ludzi pracy.

Dziś cały kraj, wszyscy, do których docierają nasze wyroby — wznoszą toast: Hutniczej Braci — sto lat.

Dziś płyną życzenia dla stalowników, wielkopiecowników i walcowników. Dla wielkiej armii pracowników zabezpieczenia ruchu. Dla hutników — kolejarzy i remontowców. Dla tych wszystkich, którzy przyczyniają się swym wysiłkiem do sukcesów naszego kombinatu.

Lecz dzisiejsze święto, to także święto hutniczych rodzin. Matek i żon, które troszczą się o nas, gdy wracamy z ciężkiej pracy, z nocnych zmian, ze stanowisk gorących. Ich codzienna troska o nasze sprawy, też przyczynia się do sukcesów huty.

Dziś świętują najmłodsi hutnicy. Uczniowie naszych szkół, którzy zasilą za rok lub kilka lat leninowską załogę. To już drugie pokolenie hutnicze, synowie tych, którzy spuszczali z pieców pierwszą surowkę i stal.

Więc to święto całej dzielnicy. Przecież swe istnienie kombinatowi zawdzięcza.

Przyjmijcie więc, towarzysze hutnicy, z wszystkich stanowisk pracy Huty im. Lenina — najlepsze życzenia zarówno i wszelkiej pomyślności. I życzenia, by praca wasza dawała coraz lepsze efekty. Na pożytek Ojczyźnie. Na naszą chlubę.

Niech ten Dzień Hutnika, święto wszystkich co związali się z leninowskim kombinatem — będzie dniem radości i dumy. Dumy z tego, że owoce naszego trudu dobrze służą Polsce.

JOZEF NOWOTNY
sekretarz KF PZPR

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 19 (648)

Kraków, 9 V. — 16 V. 1969 r.

Cena 50 gr

Serdeczne pozdrowienia z okazji Dnia Hutnika — całej załodze kombinatu, wszystkim hutnikom i ich rodzinom, nauczycielom szkół przyzakładowych oraz załodze ZRH. Jednocześnie wiele gorących pozdrowień przesyłamy budowniczym huty i naszej dzielnicy, którzy w tych dniach również obchodzą swoje święto. Hutnikom i pracownikom budownictwa życzymy dużo sukcesów w pracy zawodowej i w działalności społecznej oraz pomyślności w życiu osobistym.

KOLEKTYW KIEROWNICZY
HUTY IM. LENINA



Jedną z najlepszych brygad dobrej jakości w Stalowni Martenowskiej jest BPS z obsady VII martena (brygada I). Zespół ten przoduje pod każdym względem: świetnie organizuje pracę, uzyskuje wysoką wydajność, a najważniejsze, że osiąga dobre rezultaty jakościowe. Na uwagę zasługuje równomierność uzyskiwanych wskazyń, a więc praca bez zrywów i załamań. Oto chwila wytchnienia od ciężkiej pracy...

Na zdjęciu: JAN MATEJA — I wytapiacz, EDWARD KACZMARSKI i HENRYK ZIELIŃSKI — II wytapiacze, ZYGMUNT JONIEC — mistrz, STANISŁAW BOREJCZUK — I wytapiacz, RYSZARD ADAMCZYK — wsadzarkowy. Nieobecni chwilowo byli członkowie tej brygady, kier. zmiany inż. RYSZARD GULIŃSKI oraz II wytapiacze ADAM KOTARSKI i JAN KUREK. (jd)

Fot. J. PODLECKI

Dzień Hutnika powitała załoga kombinatu dobrymi wynikami produkcyjnymi

W kwietniu załoga naszej huty uzyskała dobre wyniki produkcyjne, wykonała z nadwyżką plany produkcji towarowej (104,5 proc.). Wygospodarowana dodatkowo wartość produkcji wyniosła ok. 64 mln złotych. Tym samym plan od początku bieżącego roku wykonany został w 101,4 proc., a nadwyżka produkcji towarowej wyniosła ok. 32 mln złotych.

Co zadecydowało o powodzeniu? Trzeba podkreślić, że kilka wydziałów huty szczególnie zapracowało na ogólny wynik, wniosło największy wkład. Ze sprzedaży kęsów i słabów uzyskaliśmy ok. 22 mln złotych, za blachę gorącą walcowaną — ok. 9 mln zł, za wyroby ZMO — ok. 3,5 mln złotych i za blachy ocynkowane — ok. 1,5 mln złotych. W dużym stopniu przyczyniła się do sukcesu huty załoga Walcowni Slabing. To jest czołówka. Pozostałe wydziały, za wyjątkiem Wielkich Pieców i Stalowni Martenowskiej pracowały w kwietniu również dobrze, wykonały swe zadania. A że plany były trudne i bardzo napięte, należało im się gratulacje i słowa uznania.

Duże trudności sprawiła kłopotliwa praca wielkopiecowników. Były dni, że brakowało w hucie surowicy, co szczególnie dało się we znaki naszym stalownikom. O niepowodzeniach załogi Wielkich Pieców zadecydowało kilka przyczyn, niestety również i subiektywnych. Zdarzyły się awaryjne postaje pieców (np. wp nr 5), powodowało to straty niestety trudne już następnie do odrobienia.

Nie spisał się tym razem stalownik z Martenowskiej. Zabrakło im do planu ok. 3,5 tys. ton stali, a przyczyną te-

go były nie tylko perturbacje z zaopatrzeniem w surowce. Kwiecień, to przede wszystkim „czarny miesiąc” stalowników pod względem wyników jakościowych. Wybrak wyniósł ok. 3,6 proc. produkcji. Wniosek jest tylko jeden: trzeba poświęcić prawidłowej technologii i dokładności w pracy więcej uwagi. Wzmocnić poczucie odpowiedzialności za powierzony każdemu odcinek pracy, rozliczać obsady pieców za wyniki ilościowe i jakościowe. Przewodząc powinni członkowie Partii, których postawa w przełamaniu trudności, stanowić powinna przykład dla całej załogi.

Bardzo dobrze pracowali w kwietniu załogi Aglomerowni nr 1 i nr 2. Dały one dodatkowo ponad 11 tys. ton spieku, stworzyły wielkopiecownikom dobre warunki zaopatrzenia we wsad. Wykonała też plan załoga Stalowni Konwertorowo-Tlenowej, a rezultatem jej rytmicznej i wydajnej pracy jest ok. 600 ton dodatkowej stali. Załoga Walcowni Wstępnych wykonała swe zadania z nadwyżką ok. 4,6 tys. ton kęsów przekraczając zarazem plan produkcji towarowej o ok. 900 ton.

W czołówce najlepszych załóg uplasowali się walcownicy ze Slabinga. Wykonali plan z nadwyżką towarową (dostarczyli ok. 5,6 tys. ton słabów ponad plan). Bardzo dobrze pracowali też załoga Walcowni Gorącej Blachy (4,5 tys. ton dodatkowej blachy), Walcowni Zimnej Blachy (plan przekroczony został o ok. 3,3 tys. ton blachy czarnej, 400 ton blachy ocynkowanej oraz o kilka ton blachy ocynkowanej ognio- i elektrolitycznie).

Z braku miejsca nie mogę już, niestety, omówić realiza-

cji zamówień klientów huty, planów eksportu, i postępu w wykonaniu zobowiązań produkcyjnych załogi HIL. Do zagadnień tych powrócę w następnym numerze „Głosu”. (jd)

Przed 24 laty

Pamiętny dzień

Gdy w styczniu 1945 roku zeknęłam się po raz pierwszy z żołnierzami radzieckimi, już wtedy mówiło się o bliskim końcu drugiej wojny. — Zobaczcie — mówił nam czerwonoarmieci — niebawem znajdziemy się w Berlinie, a wtedy Hitler i fascysty — kaput! Z żołnierzami radzieckimi przyszli do Krakowa inni, dawno niewidziani, chłopcy z piastowskim orłem na czapkach. Pamiętam dokładnie jednego z nich, młodego kaprala o czarnych jak węgiel oczach. Zresztą nie one utkwiły najbardziej w pamięci, a słowa żołnierza. Pierwszego polskiego chłopca w mundurze, jakiego zobaczyłam prawie po sześciu latach wojny.

— Jak dojdę do Berlina, czy może innego miasta w Niemczech, w każdym razie, gdy Hitler skapituje, na pewno napiszę do was. Daję na to żołnierskie słowo honoru. Chyba, żebyśmy zginęli...

List istotnie nie nadszedł. A po kilku latach zupełnie przypadkowo dowiedziałam się, że żołnierz, który kwatrował w naszym domu w tych pamiętnych dniach styczniowych, poległ pod Budziszynem.

Poległo wówczas, w wielkiej ofensywie roku 1945 dwadzieścia kilka tysięcy polskich żołnierzy. Ich groby rozsiane są po całej zachodniej Polsce, obok grobów radzieckich towarzyszy. „Bo wolność krzyżami się mierzy” — jak mówią słowa piosenki. Niestety, to prawda.

Jak wiadomo z dyskusji przeprowadzonych w pierwszych tygodniach br. w organach samorządu robotniczego w związku z przyjmowaniem planu techniczno-ekonomicznego huty na 1969 rok — pozycją najbardziej kontrolującą był limit osobowego funduszu płac i wynikające z niego orientacyjne wskaźniki stanu zatrudnienia i wydajności pracy.

Ze względu na ich zasadnicze znaczenie dla działalności huty i jej wyników produkcyjno-gospodarczych — te-

Z egzekutywy KF

Zatrudnienie, płace i plan 1970 roku

matem obrad egzekutywy KF w dniu 7 bm., którym przewodniczył I sekretarz KF tow. T. Wachowski — była informacja o sytuacji w zakresie wydajności, zatrudnienia i funduszu płac w pierwszych miesiącach 1969 roku. Egzekutywa, w oparciu o przedłożone materiały, wyjaśnienia członków dyrekcji huty i obszerną dyskusję stwierdziła, że jakkolwiek w stosunku do obowiązujących, bardzo napiętych zadań planu, nie osiągnięto zakładanych wyników w zakresie obniżenia stanu zatrudnienia, utrzymania się w limicie f. płac i planowanej wydajności pracy w okresie I-go kwartału br. — stworzono jednak bazę do pomysłnej realizacji tych zadań w pozostałych 9 miesiącach br.

Podkreślono, że w tym celu m. in. konieczne jest:

— bezwzględne dotrzymanie przez kierownictwo poszczególnych jednostek organizacyjnych ustalonych dla nich limitów zatrudnienia i funduszu płac,

— dalsze korygowanie stanów zatrudnienia w niektórych komórkach administracyjnych i funkcjonalnych, w których jeszcze są rezerwy zatrudnienia,

— systematyczna kontrola przestrzegania dyscypliny pracy we wszystkich jednostkach organizacyjnych huty,

— podjęcie systematycznej i planowej działalności przez kierownictwo administracyjne i personel inż.-techniczny, zmierzającej do zmniejszenia ilości najcięższych prac fizycznych — przez usprawnianie własnymi siłami obrotów stanowisk pracy, a następnie ich eliminowanie poprzez przeprowadzanie mechanizacji tych prac,

— obiektywne i rzeczowe wyjaśnianie załóżd trudnej sytuacji zatrudnienia — placowej nie tylko przez aktywność polityczną, lecz przede wszystkim przez kierownictwo ad-

ministracyjne wszystkich szczebli łącznie z kadrą mistrzów.

W drugim punkcie obrad egzekutywa zapoznała się z przygotowywanymi materiałami, dotyczącymi wstępnego projektu planu t-e na 1970 rok i wytycznych planu 1971 roku — które będą przedmiotem obrad KSR huty w II połowie miesiąca maja br.

Z wytycznych przekazanych przez ZHIZiŚ wynika, że zadania planu przyszłorocznego są bardzo napięte, szczególnie w zakresie produkcji stali, mającej zasadnicze znaczenie dla całości wyników huty i wymagającej szczególnej analizy możliwości ich realizacji. (J. Ch.)

DZIS — AKADEMIA

Przypominamy pracownikom Huty im. Lenina, że dzisiaj — 9 maja w Hallu Widołowsko-Sportowej w kombinacie odbędzie się uroczysta, tradycyjna akademia z okazji Dnia Hutnika. Początek o godzinie 14.30.

PRZED PRZYSIĘGĄ
ŻOŁNIERZY OHP

Junaków 141 OHP Kraków — Nowa Huta w najbliższym okresie czasu czeka bardzo doniosła chwila, uroczysta przysięga OHP, ZMS i ZMW organizowana w jubileuszowym roku 25-lecia PRL.

Wybory do Sejmu i Rad Narodowych, do których po raz pierwszy w swym życiu pójdą junacy 141 OHP, określają ładunek ideowy i znaczenie wychowawcze przysięgi w życiu młodych ludzi — żołnierzy.

W dniu 21 br. obradowała pierwsza konferencja Zarządu Hufcowego ZMS 141 OHP, która dokonała wyboru Zarządu Hufcowego. Organizacja została zreorganizowana na wniosek Zarządu Zakładowego ZMS Państwowego Przedsiębiorstwa Budowy Huty im. Lenina, powstały kółka ZMS-owskie w placówkach co pozwoliło na wzrost efektywności oddziaływania ideowo-wychowawczego. Konferencja wybrała Zarząd Hufcowy z przewodniczącym kol. Janem Tomeckim.

Realizując hasło „Hufiec nasz dom” została podjęta inicjatywa budowy „Domu Junaka” dla 100 najlepszych junaków o-puszczających Hufiec. Konferencja uznała, że naczelnym zadaniem naszej hufcowej organizacji jest wychowanie młodego pokolenia komunistów, żarliwych patriotów socjalistycznych ojczyzny, ludzi sercem i umysłem związanych z Partią i oddanych jej.

Zarząd ZMS 141 OHP

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 3 maja 1969 r. zmarł nagle w drodze do pracy

mgr inż.

ZDZISŁAW

WOŁOWIEC

kierownik Grupy Konstrukcyjnej Wydziału Projektowo-Konstrukcyjnego W-92 Huty im. Lenina, oficer rezerwy WP.

W Zmarłym straciłmy długoletniego pracownika, serdecznego przyjaciela i koleżę. Pozostanie w naszej pamięci i w sercach na zawsze.

Zonę, synowi oraz rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Rada Odz. OOP PZPR, Rada Robotnicza i pracownicy Wydziału Projektowo-Konstrukcyjnego W-92 Huty im. Lenina

Wszystkim, którzy pomogli mi w zorganizowaniu uroczystości pogrzebowych i wzięli udział w pogrzebie mego męża

mgr inż.

ZDZISŁAW WOŁOWIEC

a w szczególności kierownictwu, OOP PZPR, Radzie Oddziałowej Wydziału Projektowo-Konstrukcyjnego Huty im. Lenina oraz dyrekcji KZBiZ serdeczne podziękowanie

składa

ZONA, SYN I RODZINA

Pracownicy MPK o pasażerach

Bylibyśmy nie fair wobec naszych poniedziałkowych gości, gdybyśmy relacjonowali w naszej gazecie tylko krytyczne uwagi pod adresem MPK. A więc jak wygląda druga strona medalu, czyli o sędzią o nowohuckich pasażerach pracownicy miejskiej komunikacji. Na to pytanie odpowiedziliśmy nam w przeprowadzonej ankiecie:

Inż. Roman Dagnan — z-ca dyrektora do spraw eksploatacji MPK: obserwujemy stały wzrost kultury nowohucian. Nie ma porównania z tym co notowaliśmy przed 10 laty. Ale zdarzają się sporadyczne wpadki, niestety najcięższe w liniach podmiejskich i właśnie w Nowej Hucie, pobicia kontrolerów czy konduktorów, nie mówiąc już o awanturach. Inna rzecz. Kombinaty się rozrasta, ludzi przybywa, a maleje liczba wykupionych kart miesięcznych. Ta grupa na pewno nie rezygnuje z abonamentowych biletów, by za każdy przejazd płacić 1 zł. A więc potencjalni pasażerowie na gapę.

Józef Kolak — konduktor autobusu pociągowego: Nie mam zastrzeżeń. W ciągu kilku ostatnich lat bardzo się poprawiła dyscyplina wśród pasażerów.

Franciszek Flak — regulator ruchu z punktu kontrolnego w Centrum Administracyjnym: od 7 lat pracuję w tym punkcie. Ludzie są nieuprzejmi, ordynarni. Jak tylko tramwaj przejeżdża, nie jedzą, przychodzą pod naszą budkę i wyzywają obrzucając, grożąc, że będą wywrócić. Tymczasem się informuje, a ci swoje. Oczywiście nie wszyscy. Większość jest grzeczna.

Józef Milewski — instruktor techniczny samochodów: pracuję w MPK od 33 lat. Mam możliwość porównania. Największy kłopot mamy z brakiem kierowców. A jak nie ma kto wóz prowadzić to i wozu nie wyruszają na trasę. Każdy szofer woli spokojnie pracować, niż o 2 w nocy się zrywać, żeby na swój kurs na godzinę 3 zjechać. Ze się ludzie denerwują — ja ich rozumiem. Uważam, że w naszym szczególnie punkcie powinien być mikrofon i głośniki u-

mieszczące na przystankach. — Moglibyśmy ludzi informować o awariach, o jakiejś przerwie w ruchu. Byłoby wtedy na pewno mniej nieporozumień.

Albin Jaskowski — kierowca autobusowy: jeżdżę na nowohuckich trasach autobusami linii 132, 125, 123 i pociągami. Nowohucianie są nieuprzejmi. My kierowcy musimy mieć żelazne nerwy, żeby tych wszystkich wyzyskaczy wysłuchać i jeszcze potem dalej prowadzić wozu. A przecież wozimy ludzi, a nie towary. To jest odpowiedzialność. Albo: zawsze kiedy tylko wszyscy w Centrum Administracyjnym wysiadają, podjeżdżam na przystanek dla wsiadających. Żeby ludzie usiedli wygodnie, zamiast nogi męczyć. To taki jeden z drugim popychacz, zjeżdżając człowiekiem nie daje, nie obchodzi go rozkład jazdy. Jemu się spieszy. Więcej wyrozumiałości — apeluję.

Franciszek Cukier — sektorowy: gdybym był młody — nie przyszłoby do pracy w tramwaju. Co się człowiek nauczera z ludźmi! Ciągłe występowanie w roli świadka na kolegium, gdy pobija kontrolera, czy chcą wyrzucić go z wozu.

Emilia Chuchmaż — konduktorka rewizyjna: już od 15 lat jestem konduktorką. Najgorszy są ci, co jeżdżą na trasie 14-1ki do Bienczyca. Niedawno, kilka dni temu, chciał mnie jeden taki z wozu wyrzucić, bo biletu nie miał. Ledwie mi się przytrzymał. Wagon był pełny, ale żeby ktoś zareagował, pomógł mi, zwrócił uwagę chuliganowi — o, nie znalazł się nikt taki. To niewdzięczna praca.

Rezmawiała: **BRONISŁAWA ROSZKO**

Dnia 3 maja 1969 r. zmarła w Belgradzie — Jugosławia,

w wieku 45 lat **WŁADYSŁAW WRONOWSKA**

długoletni pracownik kłusowości Oddziału Zaopatrzenia Robotn. HIL.

W Zmarłym straciłmy ofiarą pracownika, wzorową, lubianą koleżankę i działaczkę związkową.

Cześć Jej pamięci!

Rada Oddziałowa, Kierownictwo OZR, współtowarzysze pracy.

Komunikacja w oczach hutników

Przed naszym poniedziałkowym spotkaniem przeprowadziliśmy wśród pracowników kombinatu krótką ankietę, zadając im pytanie: co sądzisz o komunikacji w naszej dzielnicy? A oto co nam na ten temat powiedzieli:

Julian Biedrawa z Oddziału Prażenia Wapnia ZMO: dojeżdżam do kombinatu 14 lub 15, względnie 16 i potem ten kawałek pieszo. Wsiadam na pl. Centralnym. Nie mam żadnych kłopotów z dojazdem, może dlatego, że wcześniej wstaję. Jestem na placu około 5.15, swobodnie wsiadam, wozu nie są przepelnione. Nie narzekam, w przeciwieństwie do tych, co czekają na ostatnią chwilę, i dosypiają sobie aż do 5.30.

Franciszek Nowicki z wyrotowni wagonowej ZK: moje pretensje? Tylko tyle, że tramwaje jeżdżą stadami. Albo dwa na raz, albo nic. Trzeba uregulować rozkład jazdy.

Andrzej Dąbkowski z wielkopiecow nr 5: dojeżdżam z Bienczyca. Nie mam żadnych uwag co do kursującej od nas 16. Jeżdży bardzo dobrze. Natomiast inny postulat: osiedla bieliczyckie, te od szosy koło lotniska w stronę Krzesławic, m. in. i moje (XX-lecia) nie mają połączenia z całym skrzydłem osiedli przy Klasztornej. A przecież jeżdżymy tam czy do szpitala, czy na działki. Autobus 123 rozwiązuje sprawę tylko mieszkańcom os. Strusia.

Emil Tatała ze Striperowni P-50: chwalebne sobie 20-tkę. Bardzo dobrze kursuje. Natomiast mam pretensje do linii nr 5. Szczególnie daje się odczuć popołudniowe zastoje. Czekaemy na przystanku 25 minut. Tramwaj wg rozkładu przejeżdża o 22.25. Poprzedni zaś odjeżdża trzy minuty po 22. Jasne, że nie możemy zjechać. Niektórzy urywają się nawet wcześniej z pracy, żeby go tylko złapać. Postuluje: przesunąć odjazd na godzinę 22.10, czy 22.15. Wtedy już bez kłopotu.

Andrzej Kędziółka z mieszalnika Stalowni Konwertorowej: dojeżdżam 14 z os. XX-lecia. Zbyt rzadko kursują w tej linii, co 20 minut. Zbyt długi

SPOTKANIE PASAŻEROWIE MPK

Przypominamy wszystkim naszym Czytelnikom — pracownikom kombinatu i mieszkańcom dzielnicy, że w najbliższy poniedziałek, 12 maja, o godz. 17.30 w Klubie NOT-u Nowa Huta, Osiedle Centrum C, blok 10 odbędzie się organizowane przez naszą redakcję spotkanie pasażerów z przedstawicielami MPK.

Ze strony MPK swój udział zapowiedzieli: zastępca dyrektora d.s. eksploatacji — inż. R. Dagnan, kierownik działu studiów — inż. T. Pilarski, kierownik wydziału ruchu — T. Paleczny, st. inspektor ruchu — E. Kuczek, sekretarz KZ Partii — S. Kot, przewodniczący Rady Zakładowej — A. Balon, z-ca kierownika wydziału samochodowego — inż. M. Kalinowski.

Sądzimy, że na nasze spotkanie przyjdą gremialnie ci wszyscy, którzy zechcą przekazać swoje uwagi krytyczne, propozycje i postulaty usprawnienia komunikacji.

Zapraszamy!

do pracy musimy być na przystanku o 12.45. A więc godzinę i 15 minut przed rozpoczęciem pracy. To stanowczo za wcześnie. Następny wóz jest dopiero o 13.20. W dwadzieścia minut potem jestem dopiero na przystanku. A przecież trzeba się przebrać i zmienić kolegów kwadrans przed zmianą. Praktycznie więc jestem już spóźniony. No i ten tłok na ranną zmianę, gdy się jedzie. Osiedle się rozrasta, ludzi wciąż przybywa.

Mieczysław Deleska z pieców węglanych Walcowni Gorącej: moje uwagi? Zona się za mną kłóci, bo codziennie musi mi przyszywać guziki do płaszcza czy marynarki. Mieszkać na Kolorowym. Kiedy wracam po nocy — wysiadam zwykle na pl. Centralnym, bo jak tu dojechać ci, którzy pracują w Krakowie, to pod „Martenem” nie ma mowy, żeby spokojnie wysiąść. Postulat: więcej wozów w godzinach szczytu!

Emilian Biernacki — elektryk z Siłowni: dojeżdżam 20 i 16. Chciałbym zwrócić uwagę MPK na fakt dużego zniszczenia tej trasy. Jeżdżę się tu jakby czołwiek płynął okrętem. Tak ko-

szę. Torów się nie konserwuje. A jak jeszcze wysiadają na piecie, to już absolutnie nie można zjechać na czas do pracy. I to właśnie daje się wszystkim we znaki w okresie nasilenia. Te spadki napięcia to istna plaga. Ludzie się spóźniają, ich poprzednicy klną, bo muszą czekać na zmienników, trzeba się tłumaczyć. A jakie to straty w produkcji powoduje.

Dr Bronisław Rojewski — chirurg, dyżurujący w Pogotowiu Ratunkowym ZLZ: Sam nie mam większych kłopotów, ale na co dzień stykam się z pacjentami, którzy trafiają do mnie ze stłuczeniami, kłatkami piersiowej, żeber, czy drobnymi urazami palców. To właśnie wynikiem tłoku w godzinach szczytu.

Bronisław Byrski z automatu W-22: w lecie tramwaje jeżdżą znacznie lepiej, ale w zimie — lepiej nie mówić! Poza tym uważam, że dojazd do Krakowa nie jest najlepszy. Sam mieszkam na Wieżyskiej — więc wiem. Np. czwórka jeździ zbyt rzadko. No i te fatalne przejazdy kolejowe, gdy przy spuszczaniu rampy wozu stoją wiele minut. Coś trzeba koniecznie z tym zrobić.

TYLKO DO 12 MAJA SPRAWDZAMY SWE NAZWISKA W SPISIE WYBORCÓW!

Nasi kandydaci na radnych

Mgr Władysław Trzupek — kierownik biura ekonomiczno-administracyjnego Stalowni Konwertorowej.



Kandydować będzie do Dzielnicowej Rady Narodowej po raz pierwszy. Nie zna problemów z jakimi się zetknie, w przypadku jeżeli zostanie wybrany —

gdy Rada zajmować się musi właściwie wszystkim. Praca radnego wymaga dużego doświadczenia i wyrobienia społecznego, prawdziwego zaangażowania. Takim właśnie człowiekiem jest mgr Trzupek. Od 8 lat pracuje społecznie w kolegium karno-administracyjnym, jest ponadto działaczem Rady Zakładowej i Rady Robotniczej, wykładowcą szkolenia partyjnego. Dużo posiada funkcji, ale z wszystkich wywiązuje się dobrze. Na pewno będzie też aktywnym radnym.

— Co zamierzacie załatwić w pierwszej kolejności? Czy otrzymaliście już — jako kandydat — jakieś postulaty od przyszłych wyborców, np. mieszkańców osiedla?

— Oczywiście, tak. Mieszkam na os. Wysokim, a spraw, które tutaj ludzi nurtują jest mnóstwo. Teren naszego osiedla wymaga uporządkowania po pracach budowlanych, zazielenienia, założenia placów zabaw dla dzieci. Zaniechany jest też pod względem łączności; prawdziwym problemem jest znalezienie w pobliżu budki telefonicznej. Nie jest też najlepiej z zabezpieczeniem spokoju i bezpieczeństwa mieszkańców, funkcjonariusze MO pojawiają się bowiem na terenie osiedla niesłychanie rzadko. W tej sytuacji, nazbierało się sporo postulatów i życzeń.

— Zdaje sobie sprawę, że nie wszystko uda się od razu załatwić. Dużo zależy od nas samych, od pracy społecznej mieszkańców. Wspólnymi siłami wiele na pewno uda się zrobić.

Eugeniusz Czosnykowski — brygadista sprzętu ciężkiego w Wydz. Samochodowym



Pracuje od 1952 r. w hucie, początkowo przy budowie kombinatu, teraz w Wydz. Samochodowym jako specjalista od ciężkiego sprzętu. Jest członkiem egzekutywy POP PZPR. Na radnego kandyduje po raz pierwszy.

Naszą rozmowę zaczynam od spraw, które kandydat specjalnie i bezpośrednio nurtują. Jeżeli zostaniecie wybrani radnym DRN, co będziecie chcieli przede wszystkim załatwić?

— Wiele jest zagadnień, które mnie intrygują. Sądzę, że trzeba by zająć się naszym handlem. Bardzo często jeszcze trzeba tracić sporo czasu w kolejkach sklepowych, szczególnie przy zakupie artykułów spożywczych. Tymczasem organizacja sprzedaży i zaopatrzenia, pozostawia wiele do życzenia. Myślę, że można dokonać dalszych usprawnień i spowodować, aby

nasze żony nie musiały denerwować się w kolejkach.

— Interesuję się także zagadnieniami szkolnictwa. Stwierdzam duży postęp w tej dziedzinie, ale i jeszcze ciągle niedostatki, szczególnie w zakresie pracy wychowawczej. Nurtuje mnie też sprawa komunikacji: dojazd do pracy stanowi ciągle poważny problem, a zmiany na lepsze są bardzo małe. Uważam, że byłby już najwyższy czas wyeliminować autobusy z komunikacji miejskiej i zastąpić je trolejbusami. Jeździło by się szybciej i lepiej, a co najważniejsze zniknęłyby chmury spalin zasnawające nasze ulice.

Teodor Cygan — operator urządzeń walcowniczych w Walcowni Żimnej Blach.



Już po raz drugi kandydować będzie na radnego DRN w Nowej Hucie. W dotychczasowej kadencji pracował w komisji gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Jego rozmówcę zapytuje jakie zagadnienia skupiały jego szczególną uwagę. Co udało się Wam załatwić?

— W mojej pracy radnego interesowałem się przede wszystkim osiedlami wiejskimi skupionymi wokół Nowej Huty. Występowało tu wiele bolączek, m. in. nabrzmiały był problem dróg. W porównaniu z osiedlami miejskimi naszej dzielnicy, drogi były tutaj bardzo zaniechane, na co często skarżyli się chłopi. Muszę stwierdzić, że w okresie 4-lecia dużo się zmieniło na korzyść. Pobudowanie zostały nowe, solidne drogi. W tej chwili jeszcze tylko bodajże dwa osiedla wiejskie mają problem z drogami. Sprawę będzie można szybko doprowadzić do końca. Należy podkreślić, że w zmianach, które zaszły, duży jest udział samych mieszkańców: dali poważny wkład pracy w ramach czynów społecznych. Pomogły także przedsiębiorstwa sprawujące opiekę, pomogła Rada Narodowa.

Dużo uwagi poświęcałem zagadnieniu podmałowania terenów nadwiślańskich w osiedlach Pleszów, Mogiła, Branice. DRN przyszła chłopom z pomocą. Wiele już zostało zrobione, a zamierzenia idą jeszcze dalej. Położone zostały m. in. dwa kolektory odwadniające, które znacznie poprawiły sytuację.

A dalsze moje plany i zamierzenia, to inspirowanie budowy nowych dróg w osiedlach wiejskich, rozbudowy Parku Kultury i Wypoczynku, poprawy komunikacji miejskiej.

Adam Suder — mistrz Wydz. Aparatury Kontrolno-Pomiarowej



Tow. Suder po raz pierwszy kandydować będzie na radnego do RN m. Krakowa i DRN. Wyświęcony został gdyż jego dotychczasowa postawa w pracy zawodowej i społecznej gwarantuje odpowiedzialne wywiązanie się z powierzonych mu zadań.

W hucie pracuje od 1951 roku. Cały czas jest cenionym aktywistą, zaangażowanym społecznikiem. Wystarczy powiedzieć, że pełnił obowiązki sekretarza organizacji partyjnej, przewodniczącego Rady Zakładowej, był też wykładowcą szkolenia partyjnego. Ostatnio, zresztą aż przez dwie kadencje, pracował w kolegium karno-administracyjnym przy Prez. DRN.

— Jakże są Wasze plany i zamierzenia?

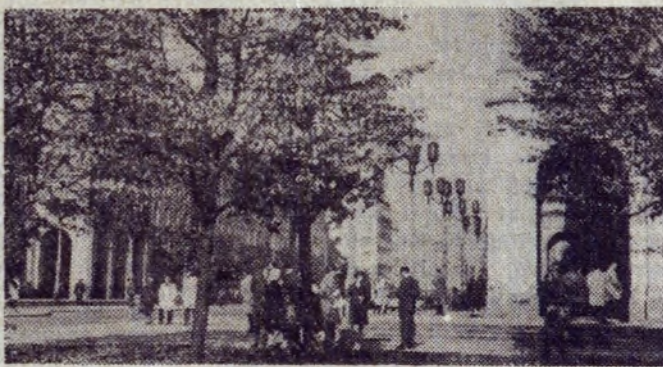
— Jeżeli zostanę wybrany, zajmę się mocno sprawami komunikacji w dzielnicy. Interesuje mnie to zagadnienie już od dawna, widzę możliwość poprawy istniejącego stanu rzeczy, nawet bez wielkich nakładów i inwestycji. Tylko drogą lepszej organizacji pracy, lepszego wykorzystania tego co jest. Interesuję się też sprawą zabezpieczenia dzieci przed wypadkami drogowymi (za obecny zły stan dużo winy ponoszą rodzice nie pilnujący należycie swych pociec, ale jest i druga strona medalu: za mało mamy w Hucie ogródków zabawowych dla dzieci).

— Myślę też, że należałoby żądać od kierowców uaktualnienia ich wiedzy z zakresu przepisów drogowych. Przepisy się zmieniają, a niejedni posiadacze prawa jazdy staje się z biegiem czasu... wtórnym alfabetą.



W nowej kadencji Sejmu i rad narodowych będziemy pisać o dalszych sukcesach budowniczych Nowej Huty, która ciągle się rozrasta. Oto nowe, wielkie osiedle — Mistrzejowice, którego budowę już rozpoczęło.

Fot. J. PODLECKI



Plac Centralny, zwłaszcza o tej porze roku to najpiękniejsza część dzielnicy. I pomyśleć, że przed 20 laty był tu tylko szereg pól!

Fot. J. BROZEK

MŁODZIEŻ SWEJ DZIELNICY

Uczniowie i nauczyciele Technikum Hutniczo-Mechanicznego oraz Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 5 podjęli wiele wartościowych zobowiązań dla uczczenia jubileuszu czterdzielcia Polski Ludowej oraz 20-lecia naszej dzielnicy. Postanowiono wykonać w warsztatach szkolnych, poza normalną produkcją — pomoce szkolne, naprawić i pomalować stoły słarskie, wyremontować wiele urządzeń. Zobowiązano się ponadto do przygotowania i

Jan Winiarski — kierownik zmiany w Pionie Gł. Mechanika



Oprócz pracy w Wydz. Odewni HIL zaangażowany jest w działalność społeczno-polityczną, m. in. już pięć lat pełni funkcję sekretarza w KZ PZPR w Pionie Głównego Mechanika Huty im. Lenina. Łączy więc odpowiedzialne obowiązki zawodowe z pracą polityczną i społeczną w sposób znany tylko najaktywniejszym ludziom Nowej Huty.

W przedostatniej kadencji DRN był już radnym. W tamtych latach działał w komisji porządku publicznego i bezpieczeństwa, zajmując się szczególnie problemem zabezpieczenia zakładów pracy przed pożarami.

— W jakim kierunku pójdzie wobec tego Wasza praca w DRN w nowej kadencji?

— Jeśli zostanę wybrany, pragnąłbym znów pracować w tej samej komisji. Dużo bowiem trzeba w tej dziedzinie załatwić wobec wzrostu wypadków drogowych, w tym także śmiertelnych; druga sprawa, na którą musi się więcej uwagi zwracać, to zatrudnienie młodzieży, zając się nią, myślę o tej „wolnej”, to jest po ukończeniu szkół nigdzie nie pracującej. Trzeba przyjąć z pomocą ZMS-owskiej organizacji w dzielnicy, która bez przychylnego stosunku wszystkich zakładów pracy nie rozwiąże tego problemu, trudnego także w Nowej Hucie. Szczególnie leży mi na sercu sprawa tej młodzieży.

W Nowej Hucie przed wyborami

W dzielnicy, w dniu 6 bm. lokale wyborcze odwiedziło 6.030 mieszkańców sprawdzając swe nazwiska na spisach osób uprawnionych do głosowania (stanowi to 6,2 proc.). W sumie, w naszej dzielnicy listy wyborcze sprawdziło już 36.145 uprawnionych, co w przeliczeniu na procenty oznacza 37,6 proc. W porównaniu z innymi dzielnicami Krakowa i biorąc pod uwagę już niedługi okres czasu przewidziany na sprawdzenie list, stanu tego nie można uznać za zadowalający. Dlatego też apel do mieszkańców Nowej Huty: zgłaszajcie się do komisji wyborczych, wykonajcie swój obywatelski obowiązek sprawdzienia nazwisk domowników na liście uprawnionych do głosowania. Uzyskanie pewności, że bez żadnych kłopotów oddacie będnicie mogli swój głos w dniu wyborów. Przypominamy, że sprawdzanie list odbywa się w dni powszednie w godzinach od 14 do 18, a w niedzielę od 9 do 14.

Kilka osiedli naszej dzielnicy wyróżnia się wysokim stopniem społecznego zdyscyplinowania. Najsprawniej przebiega sprawdzanie list w Osiedlu Centrum D (listy sprawdziło już 52 proc. mieszkańców), w Bieńczycach i Mistrzejowicach (ponad 50 proc.), w Osiedlu Stalowym (52 proc.), w Osiedlu Lubocza (70 proc.), w Zesławicach i Kantorowicach (66 proc.). W Osiedlu Młodości, gdzie jak wiadomo mieszczą się hutnicze hotele listy sprawdziło 58 proc. mieszkańców. A na Osiedlu Złotej Jesieni, wśród mieszkańców hoteli budowlanych, sytuacja jest znacznie gorsza. Listy sprawdziło tutaj zaledwie 26 proc. mieszkańców. Wniosek: za słaba jest chyba praca wyjaśniająca, za małe zainteresowanie przygotowaniem do wyborów, za małą aktywność. Zaniechania trzeba jak najprędzej odrobić.

Ale nie tylko mieszkańcy hoteli odkładają na ostatnią chwilę sprawdzenie listy. Kilka osiedli wyraźnie pozostawia w tyle. Trochę przykładów. Na Os. Teatralnym w jednym obwodzie listy sprawdziło tylko 16 proc. mieszkańców, w drugim — 19 proc., na Os. XX-lecia — analogicznie 22 i 23 proc. mieszkańców, na Os. Strusia — 17 i 13 proc., na Os. Na Lotnisku — 18 i 19 proc., na Os. Na Stoku — 16 proc. Nie widać tutaj działalności samorządów w spółdzielczych blokach, nie rozwinięty pracy terenowej grupy partyjne. A przecież podstawową sprawą, którą powinny się obecnie interesować są przygotowania do wyborów w tym — sprawdzanie list.

W dniach od 7 do 23 bm. odbywają się w naszej dzielnicy spotkania kandydatów na radnych do Rady Narodowej m. Krakowa i DRN — z mieszkańcami Nowej Huty. Oto terminarz najbliższych spotkań: w piątek 9 maja odbędzie się spotkanie na Os. Szkolnym (budynek szkoły nr 84), ponadto w Mistrzejowicach wsi oraz w Łęgu (świątelnia KZBiŻ). Początek o godzinie 19. W niedzielę 11 bm. o godzinie 10 odbędzie się spotkanie w Osiedlu Wiele-

skim Chałupki. O godzinie 16 spotkają się z kandydatami na radnych mieszkańcy Grębowa, Krzesławic i Pleszowa. W poniedziałek 12 bm. spotkanie przewidziane jest na Os. XX-lecia w szkole nr 100 (godz. 18), na Os. Centrum C w Klubie „Orbita” (godz. 18), na Os. Sportowym w świetlicy komitetu osiedlowego (godz. 18). We wtorek 13 bm. spotkanie odbędzie się na Os. Centrum B w szkole muzycznej (godz. 18) oraz na Os. Willowym w szkole nr 83 (godz. 18).

SPOTKANIA Z KANDYDATAMI NA RADNYCH

W Zasadniczej Szkole Handlowej nr 2 w Nowej Hucie odbyła się sesja naukowa, poświęcona zagadnieniu rozwoju handlu w dzielnicy w okresie jej dwudziestolecia. Wysłuchano kilku interesujących referatów, a młodzież ze znajomością rzeczy dyskutowała nad interesującymi ją problemami. Sesję uświetniła wystawa o „azująca dorobek przedsiębiorstw nowohuckich w ciągu minionych 20 lat.

SKOLENIE GRUPOWYCH PARTIJNYCH W HUCIE

5 bm. rozpoczęło się w naszej hucie szkolenie grupowych partyjnych. Omawiane są dwa tematy związane z wyborami: zasady systemu wyborczego do Sejmu PRL i Rad Narodowych oraz dorobek Polski Ludowej w okresie 25-lecia. 7 bm. szkolenie odbywało się w rejonie skupiającym piony TM, TE i ZRH, 8 bm. — w rejonie dyrekcji huty, 13 bm. szkolenie odbędzie się w rejonie I (wydziały P-30, P-40, P-55, P-65, W-41 oraz ZK), 15 bm. w rejonie II (wydziały P-50, P-51, PT, ZO). Początek szkolenia o godz. 14.15.

PUNKT KONSULTACYJNY...

...komisji propagandy DK FJN Nowa Huta mieści się w Prezydium DRN — I p. pokój 106, tel. 419-04, lub 403-30 do 36 (centrala), wewn. 146. Dyżury codziennie w godz. 16—19.

Punkt udziela informacji: — o ordynacji wyborczej, — spotkaniach z kandydatami na posłów i radnych, — służy pomocą w zakresie propagandy wizualnej, — oraz informuje o wszystkim, co dotyczy wyborów do Sejmu i rad.

W 20-lecie



W Zasadniczej Szkole Handlowej nr 2 w Nowej Hucie odbyła się sesja naukowa, poświęcona zagadnieniu rozwoju handlu w dzielnicy w okresie jej dwudziestolecia. Wysłuchano kilku interesujących referatów, a młodzież ze znajomością rzeczy dyskutowała nad interesującymi ją problemami. Sesję uświetniła wystawa o „azująca dorobek przedsiębiorstw nowohuckich w ciągu minionych 20 lat.

1 czerwca SPOTKAMY SIĘ PRZY URNACH WYBORCZYCH

LUDZIE LATA PRZEMIANY

Znamy go wszyscy

Kwadrat bloków wokół zielonej wysepki trawnika, na której dzieci grają w komerkę. Szybko lotka w górę, wyżej niż bielizna susząca się na skośnie rozwieszonym sznurze, bielejąca w słońcu.

Drzwi od mieszkania otwarte. Tylko na noc przekręca się zamek. A odmykają się często. Ze prywatnego mieszkania, a dyżury w gmachu Rady? Dla człowieka, który w swej sprawie wydeptuje różne ścieżki, a wskórać nic nie może, to mieszkanie na osiedlu Ogrodowym nie jest prywatne, jest także częścią władzy. Więc przychodzi ludzi, a gdy posła nie ma w domu, przyjmuje ich żona — pani Janina. Cierpliwie wysłuchuje żalących się, ze współczuciem odnotowuje w pamięci ich sprawy, by potem nie tylko przekazać je mężowi, ale by ni stąd ni zowąd przy kolacji choćby zapytać:

— A załatwiłeś już sprawę tej starszej pani?

Ważo! Nie wiedział jak dziękować.

Albo kobieta, która w najlepszej wierze proponowała „rekompensatę” i gdy ją grzecznie, acz stanowczo odprawiono wraz z ekwiwalentem, powtarzała w zdziwieniu wielkim:

— Jak to można tak za darmo?

Na takich nawet obrazić się trudno. Przywykli ludzie z dawniejszych czasów, że prośbę popierać trzeba było czymś konkretnym. I tak zostało już w ich świadomości. Tak samo inni, co sobie w swej naiwności myślą, że za ten mandat to tylko splendor spływa. A przecież te ludzkie, jednostkowe sprawy, to tylko część pracy.

Podjąć 1200 interwencji, przyjąć 1500 osób na dyżurach, to nawet i na ostre lata ładny kawał roboty. A gdzie te problemowe prace, sprawy zgłaszane na spotkaniach, praca w Komisji Sejmowej? A praca zawodowa? A II semestr Techni-

ku? Jeśli się imał, u chłopca w Miechowskim pracował. 17-letni wtedy chłopak miał co robić na 20-hektarowym gospodarstwie. Jak wieczór przyszedł, kładł się jak stał, taki był zmęczony.

A po okupacji?

— 7 lutego 1945 roku — mówi Kazimierz Kuraś — wstąpiłem do PPR-u. Pamiętam jak to było, co sobie wtedy myślałem. Wstąpię do partii, pójdę do wojska, będę Niemców bić. Jeszcze starszego brata o radę pytał. Iść mam Franek do wojska? Idź — oficerem będziesz. A wojsko to w przypadku ochotnika Kurasia było KBW — kompania zwiadu. Wiele rozgrywał zamiast Niemców — bo już po wojnie było — bandy w lubelskim, warszawskim, bydgoskim, kieleckim i UPA w rzeszowskim. Potyczki i bitwy i jeden bochenek chleba na dwunastu na cały dzień, kasza i kasza i kawa niesłodzona. Zastępca dowódcy plutonu operacyjnego zaczynał od dowódcy drużyny. Samych frontowych wygów dostał pod swoją komendę. Jeszcze praca w Milicji i już potem kolejny rozdział życia, który zatytułować można by: w Nowej Hucie.

W owych czasach tytuły gazet krzyżały: gigantyczny kombinat na polach wsi Mogiła, wielka pionierska budowa. Pełniał podkrakowskiej wsi zarościł się od ludzi w kufajkach i gumniakach. Ten osławiony w reportażach robotczy strój stał się dziś symbolem początków budowy. Mówi o niej mój rozmówca rzeczowo i bez emfazy, nie zachylając się z exultacją tamtych dni. Ta część życia hutniczego posła znana jest załodze kombinatu. Szczególnie współpracownikem pracy z Kokoshe-mi, gdzie już od 12 lat jest członkiem załogi. Zaczynał jako zwykły robotnik przy wywrotnicy wagonowej. Jeden kurs — budowlany — i dyplom mistrzowski, drugi — urządzeń dźwigowych, w tym roku mistrzowski egzamin z aparatury chemicznej i węglowodórnych. Operator mostu przeładunkowego, maszynista młynów i wreszcie — do dzisiaj — brzdękista kokosownicy węgla. I znów kandydat na poła — po pierwszej owocnej kadencji.

Nie przypadkiem wtrącał tu fragmenty życiorysu 42-letniego hutnika. Jest on typowy, podobny do kolei losu wielu innych. Ale właśnie to niełatwe życie, i szczebel po szczeblu zdobywanie wszystkiego własnymi rękami, wyrobiło w Kazimierzu Kurasiu wyrozumiałość, wrażliwość na ludzką krzywdę.

Za oknem już letni zmrok. Wychodzimy z dwupokojowego mieszkania, podobnego do tysięcy innych, nowohuckich. Pośled odbywa swój wieczorny spacer. Szarmancko odprawia mnie do przystanku. Po drodze kłaniają mu się ludzie. Znają go tu wszyscy z dobrej roboty.

BRONISŁAWA ROSZKO



Jeden z pierwszych w Stalowni Konwertorowej

Do cech załogi Stalowni Konwertorowej należy młodość. Potwierdza to Stanisław Malczewski, dziś dwudziestodwuletni inżynier, parający się aktualnie po pracy zawodowej przygotowaniem do magisterium. Za rok do tytułu zawodowego przybędzie magister. Dużo rozmawiamy z inż. Malczewskim na tematy fachowe, o jego pracy dyplomowej, o studiach i łączeniu teorii z praktyką. Specjalista z konwertorów, stalownik o tej specjalności nie jest jeszcze tak częsty jak inne umiejętności hutnicze, inżynierskie. Bo i Konwertorownia jest jedyna w kraju, produkuje — i jak produkuje — dopiero pierwsze lata.

Zastanawiam się nad tym, co słyszę od inż. Malczewskiego. Na stanowisku pracy, przy konwertorze mistrz, fachowiec z funkcją kierowniczą, w potocznej rozmowie staje się tylko młodym, poważnym człowiekiem. Wygląda młodziej nawet, niż wskazuje metryka. Siega pamięcią wstecz, do czasów w Makowie, gdzie urodził się i spędził najwcześniejsze lata wraz z rodziną. Był najstarszy z kilkorga rodzeństwa, więc pierwszy opuścił bardzo zagęszczone gospodarstwo rolne, wszyscy nie mogli z niego wyżyć. Decyzję jego były zresztą pozbawione wąhań — zostanie hutnikiem w Nowej Hucie.

Ale od podjęcia decyzji do jej wykonania jest nieraz długa droga. Tak było w przypadku Stanisława Malczewskiego. W r. 54 dostał się do Technikum Hutniczo-Mechanicznego w Nowej Hucie, z mieszkaniem w internacie. Pamiętam rozmach budowy w tamtych latach — wspomina — gdy wyjechałem na wakacje do domu, po powrocie do Technikum zastałem na osiedlu Szkolnym, wtedy słynnym B-1, cztery nowe wielkie bloki, których przed moim wyjazdem wakacyjnym nie było. Gdy skończył Technikum Hutnicze, wywiał się z komplikacji, w wyniku których pierwszą pracę zaczął nie w kombinacie — jak do tego dążył — ale w Bielsku. Wkrótce zresztą musiał odbyć służbę wojskową. A po niej wrócił do Nowej Huty — budowała się Stalownia Konwertorowa, w której podjął pracę, we wstępnym okresie prób na konwertorze doświadczalnym, jako drugi z rzędu pracownik fizyczny przybyły tutaj.

Działo się to jeszcze przed rozruchem nowej Stalowni, w czasie kompletowania załogi, szkolenia jej w zupełnie nowej specjalności: jako stalowników najmłodszych w Hucie im. Lenina. Byłem już stalownikiem, o czym mówi teraz Stanisław Malczewski. To mój wybrany zawód, cel nauki w Technikum.

Nadszedł czas intensywnego przygotowywania się do pracy na prawdziwych konwertorach; w 64 roku wiele doświadczeń przyniósł Malczewskiemu pobyt w Hucie Iljicza w Zdanowie, wspólna praca z radzieckimi stalownikami. Rok wcześniej podjął studia w krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej, na wydziale metalurgicznym. Teraz każdy rok zbliżał do nowego celu: uzyskania dyplomu inżynierskiego.

Jakie wspomnienie ze studiów wyższych stało się najbardziej pamiętne? Mój rozmówca zastanawia się — wspomnień jest dużo, ale dominujące, to szybki postęp wiedzy. Je-

szcze w Technikum uczono go teorii Szenka, a już wkrótce potem na AGH została ona zastąpiona teorią jonową. Jeden z przykładów zmian zachodzących w tej dziedzinie nauki, wiecznie rozwijającej się i żywej, dynamicznej. Stanisław Malczewski wspomina swoje przemyslenia i próby łączenia nauki, teoretycznej podbudowy z praktyką, gdyż praktykiem był przede wszystkim, najpierw jako drugi konwertorowy, a następnie już jako mistrz konwertorów. Dopiero połączenie jeszcze badanych i rozwijanych naukowo procesów technologicznych z własną wiedzą ze studiów, pozwala na samodzielność myślenia młodego inżyniera, odpowiedzialnego za produkcję ze swoją brygadą.

Inż. Stanisława Malczewskiego poznałem w czasie wytopu milionowej tony stali z konwertora w Hucie im. Lenina. To on właśnie spuszczał tę jubileuszową tonę w młodym wydziale hutniczym. I to też już jest historia Stalowni Konwertorowej, ta uroczystość którą cała załoga Konwertorowni przeżyła równie silnie. Dziś, w naszej rozmowie, fakt ten znajduje oddźwięk. Wydarzenie zapamiętane tak samo jak dzień styczniowy w ub. r., kiedy to inż. Stanisław wyszedł z gmachu AGH z uczuciem zadowolenia, iż dyplom już jest w jego ręku.

Brygada Malczewskiego liczy 18 stalowników. Jak się razem pracuje? Inżynier jest zadowolony z ludzi bliskich mu w pracy i dobrych fachowców. Wymienia Mariana Lecha, Władysława Kuczerskiego, Józefa Knapikę, jako produkujących. Cieszy go dobra atmosfera w brygadzie, pozbawiona nerwowości koleżeńską. Brygada dąży do użycia tytułu BPS.

Powiedzieliśmy na wstępie, iż aktualnie inż. S. Malczewski podjął studia magisterskie. Czy nigdy nie pomyślał o innym trybie życia, jak w pracy i w hotelu pracowniczym nad książką? Owszem, pokój hotelowy został zamieniony na rodzinne mieszkanie. Dzięki temu właśnie, dzięki zajęciu się domem przez żonę, inżynier może studiować dalej — o czym mówi wyraźnie. Jeśli słowa te przeczyta pani Malczewska — niech będzie to dla niej małą satysfakcją za zrozumienie dań męża i za pozytywną rolę, jaką niewątpliwie odgrywa w jego życiu, na którą to dygresję pozwalał sobie już na własną odpowiedzialność.

Stalownia Konwertorowa jest wydziałem z dużą przyszłością, rozbudowującym się i dobrze pracującym. Jest młoda wiekiem ludzi i urządzeń. Ma oddaną sobie załogę, a wśród niej jednego z najlepszych, Stanisława Malczewskiego, który przebył do niej drogę od dnia wyjazdu z gór, z rodzinnych stron. Razem Stalownia i jej ludzie tworzą symbol czasu, wielkich przemian, jakie zaszły w dwudziestopięciolciu wyzwolonego kraju. Zaś zdarzenia z prywatnego ludzkiego życia łączą się z datami historycznymi dla kombinatu i polskiej metalurgii; w tym kryje się najgłębszy sens lat i zmian zachodzących wokół nas od zakończenia wojny.

IRENA KOZIŁSKA



Do rzadkości należy taki rodzinny odpoczynek w parku. Czasu nigdy nie ma za wiele... Fot. J. Rośkiewicz

Każdy z tych przychodzących uważa swoją sprawę za najważniejszą. Bo też dla nich jest to rozwiązanie gordyjskiego węzła. Mieszkanie dla kobiety, której przyszło we wspólnym domu oglądać szczęście małżeńskie. swego byłego męża z następczynią, renta dla staruszki, która tak długo na miesieczne wypłaty czekała, aż do posła trafiła, praca dla kobiety pozostawionej z dziećmi przez pijakę. Wdzięczność tych ludzi wyraża się tak spontanicznie, bukiecikami kwiatów, izami ukradkiem ocieranymi. To wynagradza z nawiązką. To jest ta największa satysfakcja.

Zdarzyło się nawet, jak z tym dziadkiem co to mu Sąd Ubezpieczeń w pierwszej instancji renty nie przyznał, że gdy usłyszał dobrą wiadomość, zapytał:

— To ile się należy?

Nie chciał wierzyć, że nic. — Panie, ile mnie to już kosztowało!

kum i nocne wkuwanie do egzaminów? A dwóch Kurasiów Juniorów, którzy też ojcowskiej reki wymagają? Jeden by tylko na gitarze w szkolnym zespole grał, drugi po ojcu za miłowania sportowe do piłki nożnej odziedziczył. Inne mają dzieciństwo i młodość niż ich rodzice. Wprawdzie obecny poseł też za piłką nożną na polach koło Solwaju uganiał, bo rdzeną z niego krakowianin z Podgórza, ale poza tą rozrywką niewiele miał z dzieciństwem. Siedmiorgo rodzeństwa było. ojciec robotnik w tramwajach ciężko pracował. Wtedy pracę trzeba było szanować. Minuta spóźnienia groziła raportem u dyrektora, który często gestem mówił: jutro już nie macie po co przychodzić. Tych co się uchwali, ojciec do nauki naganiał, każdy grosz na to składał. Jeden z braci handlowkę skończył, to go za robotnika w kamieniołomach przyjeźli, dopiero po wojnie księgowym został. Inny też już za Polski Ludowej na inżyniera — geodetę się wyuczył, magistrzem jest. Kazimierz Kuraś podstawową szkołę skończył za okupacji. Różnych za-

„Wiosna w dolinkach”

Pod koniec kwietnia odbył się Rajd Turystyczny „Wiosna w Dolinkach”, zorganizowany przez Komisję Turystyki Piechoty PTTK HiL i Klub Młodego Turysty pod patronatem KKKFiT i Rady Zakładowej Kombinatu. W tej pięknej imprezie turystycznej wzięło udział ponad 550 hutników i członków ich rodzin oraz kilka drużyn z Jaworzna, Oświęcimia i Chelmska.

Uczestnicy rajdu przeszli malowniczymi trasami z Zabierzowa, Tyńca, Łasku Wolskiego i Liszek do Doliny Mniowskiej, w której odbyło się uroczyste zakończenie tej udanej imprezy. Najlepsze drużyny otrzymały z rąk sekretarza RZK Antoniego Daikowskiego oraz organizatorów: Antoniego Kruczkę, Kazimierza Szczeliny i komandora rajdu inż. Józefa Kasprowa, nagrody w postaci sprzętu turystycznego i pamiątkowe puchary. Puchar przechodni za najliczniejszy udział w rajdzie zdobyli turyści z Zakładu Koksochemicznego, a puchar za najliczniejszy udział drużyn obcych — Szkoła Podstawowa nr 86.



Choć przyroda nie zdążyła jeszcze przybrać wiosennej szaty turyści z Huty im. Lenina doskonale czuli się na pierwszym, wiosennym biwaku. Słońce nie szczędziło im swych gorących promieni.



Uroczyste zakończenie rajdu zgromadziło w uroczej Dolinie Mniowskiej ponad 550 nowohuckich turystów. Tym razem prym wiodła młodzież.

Fot. B. DZIEKAN

Młodość KOMBINATU

Każdy, kto wchodzi główną bramą do kombinatu widzi tablicę, którą wmurowano na cześć zetempowców w bramę ciężką, jak trud chłopców w zielonych koszulach.

Zostali też ludzie. Dawni budowniczy dziś stanowią trzon kadry. Ci — najmłodsi z nich — przekroczyli trzydziestkę. Zestarzała się huta. Ale dalej stanowi symbol czyny polskiej młodzieży. Czyny na miarę epoki.

Dzisiaj młodzi nie stanowią większości załogi. Przychodzą nadal do kombinatu. Jest ich wielu. Ponad jedna trzecia trzydziestotysięcznej załogi, a więc wielka armia. Tyle, że wtopieni w wielką robotniczą społeczność, że bez miana pionierów, bo przyszli na gotowe. Pomnażają zastane dobro. Powiększają produkcję, budują nowe obiekty. I o nich też można powiedzieć — są przyszłością, torują drogę NOWEMU.

LUDZIE I BUDOWA

Kilkadziesiąt dziewcząt i chłopów. Średnio — nie przekroczyli dwudziestu dwu lat. Słuchają znanego literata. Jan Kurczab mówi o początkach Wielkiej Budowy. Ich miasta i ich zakłady. Trochę z niedowierzaniem przyjmują opowieść o pierwszym teatrze. Ludzi wychowanych w czasach ładu i stabilizacji dziwna realia powstawania. Jest w tej opowieści romantyzm, który porywa. Ale jak to, wybudować barak bez zezwolenia? — Wziąć materiały bez czyjejkolwiek zgody? To dziś wydaje się nieprawdopodobne. Przychodzi refleksja — skoro można było postawić ten teatr, bez przydziału cegieł, desek, przewodów i stolarzy — to ile tych materiałów mogło pójść na prywatne cele. To oburza młodych. Oburza dziś. Bo świadomość ludzi też nie stała w miejscu. Rosła razem z budową.

Też spotkanie, tym razem z budowniczym, zetempowcem, dzisiaj znanym działaczem. Opowiada o trudach pierwszych lat budowy. Siedzą młodzi stażystami. Uwagę słuchają. Ale kiedy mówię o tym, jak organizowali czas wolny, widzę uśmiechy. Te miłokosy potrafią robić to lepiej. Mają ku temu warunki, i — wiedzą jak się zabrać. Zetempowcy nie bardzo wiedzieli, bo skąd. Przed nimi nikt się tym nie zajmował. Nutka wymówki przebiega w głosie prelegenta. Że ci młodzi więcej o rozrywce myślą niż oni lat temu dwadzieścia. Czy słusznie? Długie włosy, modne baczki, Lub big - beat. Często można spotkać go w kawiarni. Spotykam go również na szkoleniu dla aktywu ZMS. Spotykam na naradzie młodzieżowych brygad DORO z TM-u. Pracuje w zespole, który w jakości produkcji wyprzedza kilkakrotnie inne brygady z takich samych stanowisk.

— „Chcieliśmy, żeby mistrz, czy inny pracownik dozorcy nie tylko mówił nam, jak wykonać mamy dany element maszyny. Gdyby powiedział przy okazji na co zwrócić szczególną uwagę, który moment procesu technologicznego jest najważniejszy, w największym stopniu decyduje o jakości, gdyby wyjaśnił dlaczego tak jest — moglibyśmy pracować jeszcze lepiej, bo bardziej świadomie. Pracę traktowalibyśmy ze zrozumieniem, nie tylko mechanicznie”.

Oto nowy wyraz zaangażowania: chcemy się uczyć. I zawodu i wiedzy społecznej. Aby lepiej budować.

ZETEMESOWSCY PIONIERZY

Opowieść o nich można zacząć tak: walcownicy z gorącej tworzący młodzieżową brygadę dobrej jakości w czasie „luzów” w pracy, kiedy normalnie robotnicy nie robią nic, albo zamiatają halę — wysortowali z odrzuconej przez kontrolę techniczną partii blachy siedemdziesiąt ton dobrego materiału. Normalnie — cała partia zostałaby przeklasyfikowana na niższy gatunek. Można dodać: te siedemdziesiąt ton poszło na eksport.

W Walcowni Slabingu, po miesiącu pracy zetemesowskiego zespołu obsługującego główną kłatkę walcowniczą tzw. mostek PU-3, nie notowano niewymiarowych kesisk. Miesiąc wcześniej było ich 250 ton.

Te wyniki można pomnożyć przez cenę, wyliczyć zysk i obwieścić sukces zetemesowskich brygad, które w ramach opracowanego przez Zarząd Fabryczny ZMS programu walcą o najwyższą jakość produkcji. Bez uzyskiwania tytułów, bez „z a d n y c h dodatkowych bodźców ekonomicznych. W imię dobrej roboty, w imię ambicji, której przecież komu jak komu, ale młodym nie brak. Bo jest potrzebna polskiej gospodarce dobra stal, nie buble.

Kiedy Piotr Ożański podejmował próby bicia rekordów budowlanych, bo trzeba było szybciej przeprowadzić ludzi z baraków do komfortowych mieszkań, schodził się tłum gapiów. Nie zawsze byli życzliwi. Notuje w swej kronice Gołaszewski, że ktoś wrogli „śrubowaniu” norm podłożył mistrzowi murarskiemu rozpaloną cegłę. Niech się poparzy ten stachanowiec, jak mu się robota w rękach pali...

II wytypiacz z siódmego marlena, tego obsadzonego przez jakościową brygadę mówił mi:

— „My jesteśmy dla innych pieców jak płachta na byka. Myślisz, że tak się wszyscy cieszą, jak nam dobrze idzie? Jak my damy radę poprawić jakość, będą musieli i inni pracować nie gorzej od nas. Nie wszystkim się chce”.

Jeśli starczy młodym załogom zetemesowskich brygad wytrwałości w pracy. Jeśli ta inicjatywa rozszerzy się na więcej agregatów, ciągów produkcyjnych, na inne wydziały — a tak będzie na pewno — zasłużą sobie zetemesowcy na miano pionierów.

OFIARNOŚĆ I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Plan w kwietniu był zagrożony. Brakowało tienu. Ale załoga konwertorowej „wyszła na swoje”. Premia będzie. To ważne. Ale wysiłek załogi był niejednokrotnie większy, niż wartość tej premii. Przy zmniejszonej załodze — wielu chłopców poszło do wojska — musieli nie raz pracować na najwyższych obrotach. Czasem pracy było więcej niż sił. Ale ten wydział o najmłodziej średnio załozde ma ambicję. Czy tylko zetemesowcy? Nie, nie tylko. Ale i tym razem byli na czele i ci z brygady jakościowej i ci z innych brygad — BPS-ów ze służb technologicznych, niewierzących we współzawodnictwo, które zapoczątkował w konwertorowej ZMS.

Przewodnicząca koła ma niewiele ponad dwadzieścia lat. Sama nie jest członkiem partii. Zwróciła się do niej koleżanka z prośbą o zetemesowską rekomendację do PZPR. Drugiej udzielił jej kierownik przewodniczącej. Zamiast ustalenia terminu zebrania, na którym omawiano by sprawę, obie ustaliły, że ubiegająca się o rekomendację będzie aktywniejsza w zetemesowskiej pracy.

— „Teraz nie ma takiej pracy w naszym kole, w której by nie uczestniczyła. Za jakiś czas z pewnością udzielimy jej rekomendacji. Trzeba było trochę wstrzymać się z decyzją. Myślę, że i wstąpienie do partii będzie odpowiedzialniej traktować. Nie można było postąpić inaczej, nie znaleźmy jej w pracy społecznej. A przynależność do PZPR to nie tylko obowiązek solidnej pracy zawodowej. To coś więcej. Tak to rozumiem”.

„ZETEMPOWSKA HUTO...”

Spiewaliśmy kiedyś pieśń zaczynając się od słów: „Nowa Huta, zetempowska huta...”. Śpiewaliśmy, uczniowie i zetempowcy z liceum w katowickim miasteczku, śpiewaliśmy i inne pieśni o naszych starszych kolegach z Wielkiej Budowy.

O tych, którzy przyszli później do kombinatu już się nie śpiewa. Minęła moda na pieśni. Ale choć nie sławieni przez artystów, wtopieni w normalny rytm codzienności, w której mniej jest słów tak wielkich jak ich dzieło — tworzone wysiłkiem rąk i umysłów — młodzi hutnicy — zetemesowcy godnie kroczą drogą swych poprzedników. Przynoszą chlubę polskiej młodzieży i tej Wielkiej Budowie, która w dwadzieścia lat przemieniła się w Wielką Metalurgię.

STANISŁAW NOWAKOWSKI



W nadchodzących wyborach kandyduje Czesław Idzik. Aktywista ZMS, przewodniczący Centralnego Samorządu Hutniczych, mistrz brygady remontów wentylacji z ZK. Na zdjęciu Czesław (w hełmie) omawia zagadnienia remontu wentylatora z członkiem swej brygady Janem Brzegowym. Fot. J. ROŚKIEWICZ

Młodzi oficerowie produkcji

Nie będzie tu mowy o bohaterach; — przechodzi ich do kombinatu około 30 rocznie, z dyplomem wyższej uczelni w kieszeni oraz mocnym postanowieniem ugruntowania swojej wiedzy w praktyce. Znajdują się prawie we wszystkich wydziałach huty. Inne otoczenie, inne warunki pracy niż w uczelni stwarzają potrzebę szukania kontaktów ze środowiskiem, którego zaufanie należy zdobyć, aby w przyszłości stać się „oficerami produkcji”, od których zależy przyszłość kombinatu.

Pamiętam, jak kilka miesięcy temu paru z nich pochanych wewnętrzna potrzeba społecznego zaangażowania spotkało się — nie przypadkowo — w ZF ZMS, gdzie wspólnie po długiej „ręczowej” dyskusji postanowiono powołać „Kółko Młodych Inżynierów i Techników”, którego przewodniczącym został mgr inż. Wiesław Kordek.

Nie chciałbym tu omawiać progra-

mu pracy koła, z którego jasno wynika, że młodym ludziom nie jest obojętne, aby oprócz wiedzy zawodowej młody inżynier i technik reprezentował sobą społeczne zaangażowanie, do którego prowadzą różne drogi w różnych kierunkach.

Trzeba o tym pamiętać, że członkowie koła (w przeważającej liczbie stażyści) to grupa ludzi najbardziej konsumpcyjna o szerokim wachlarzu własnych potrzeb. Dlatego po dyskusji w ZF ZMS wyszedłem co prawda optymistycznie usposobiony, jednak nie wierząc w powodzenie realizacji niektórych zadań postawionych przed kołem, i właśnie tu przyszło mi do rozważań. Młodzi ludzie niemal szturmem zdobyli „środowisko hotelowe” — bądź co bądź środowisko trudne, przysparzające nam najwięcej kłopotów. Członkowie Koła raz w tygodniu udzielają korepetycji dla młodzieży uczącej się (od szkoły podstawowej

do wyższej włącznie) w uruchomionym w Ognisku Młodych punkcie konsultacyjnym prowadzonym przez mgr inż. mgr inż. Hannę Wadowską, Wiesław Mrówkę, Macieja Zurawel i innych, których nazwiska nieraz są powtarzane wśród uczących się.

Członkowie koła nie zapomnieli także o podnoszeniu swoich kwalifikacji zawodowych, organizując odczyty na tematy najnowszych osiągnięć technicznych, planując także podjęcie własnych badań na konkretnym odcinku produkcyjnym w naszym kombinacie w celu polepszenia jakości produkcji, a tym samym dając swój wkład; — „dorzucając swoją małą cegiełkę do rozwoju postępu technicznego” jak to stwierdził kol. mgr inż. Bogdan Poddermański.

Dodając do tego jeszcze pięknie wyposażone pomieszczenie w Ognisku Młodych, gdzie członkowie koła spędzają część swojego czasu, należy życzyć młodym okresu uściłowienia, ale żywej działalności, gdyż zapasu do pracy, oraz chęci pozostawienia po sobie śladu dobrej roboty u młodzieży nie brak. JERZY KAZIŁO



Młodzi pracują na najnowocześniejszych urządzeniach w styczniowym odcinku. Stanisław Grzybowski (z lewej) i elektryk utrzymujący rękę i skarbnik ZZ ZMS w P-62 oraz Stefan Kacior i elektryk i wiceprzewodniczący ZZ ZMS. Fot. J. Rośkiewicz

O KULTURĘ ŻYCIA OSOBISTEGO

Praca wychowawcza w Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Młodocianych HiL przebiega w różnych kierunkach. Poza zagadnieniami ideowo - patriotycznymi dużą uwagę zwraca się tu na wykształcenie wśród przyszłych pracowników kombinatu kultury życia osobistego oraz na wpańanie nawyków higieny i poszanowania własnego i cudzego zdrowia. Temu celowi służy studium kultury życia codziennego, które zajmuje się popularyzacją tych zagadnień oraz liczne imprezy szkolnego koła PCK, którego pracą kieruje mgr H. Siermontowska. Bardzo piękne rezultaty przynosi współpraca szkolnego koła PCK z Komitetem Walki z Gruźlicą w Krakowie. W ramach dorocznego Dni Przeciwdziałających uczniowie szkoły biorą udział w licznych konkursach i zgadują - zgadulach, które mają na celu pogłębianie wiedzy o zapobieganiu i walce z tą groźną chorobą. Fundatorem nagród dla zwycięzców w tych konkursach jest Społeczny Teatrykalny Komitet do Walki z Gruźlicą w Krakowie, który w ciągu ostatnich sześciu lat przeznaczył na ten cel wysoką kwotę ponad 3 tys. zł. CZ. SUŁKOWSKA

W niedzielę czynu społecznego młodego wyborcy zetemesowcy z WKS wykonywali urządzenia do ogródka jordanowskiego dla podopiecznej szkoły.



Młodzież szkolna wśród hutników

Bardzo ciekawe było spotkanie członków koła ZMS klasy IVa Technikum Ekonomicznego z Nowej Huty — z Brygadą Pracy Socjalistycznej Stalowni Martenowskiej. Spotkanie poprzedziło zwiedzanie kombinatu z przewodnikiem PTTK w HiL inż. Dudkiem oraz inż. Gedigą. Młodzież zapoznała się „na gorąco” z procesami technologicznymi wytopu surowki oraz walcowania w Slabingu. Ten ostatni wydział wywarł na nas ogromne wrażenie.

Następnie w świetlicy Stalowni Martenowskiej spotkaliśmy się z jedną z najlepszych w kombinacie Brygad Pracy Socjalistycznej kol. Józefa Zdradzisz. Brygadziści opowiadali nam o pracy i wynikach swojej brygady, która ma wiele osiągnięć w działalności zawodowej i społecznej. Następnie ekonomista P-50 ob. Janina Knap, „wszystko wiedząca” z dziedziny ekonomii, zapoznała nas z naszą przyszłą pracą ekonomistek. Na zakończenie miłego spotkania kol. Zdradzisz wręczył nam proporzyczki - odznakę BPS, przyjmując jednocześnie symboliczny kwiatek od przewodniczącej na-

szego koła ZMS kol. Krystyny Węgrzyn.

Tego rodzaju wycieczki, połączone ze spotkaniami młodzieży z hutnikami różnych wydziałów HiL, są bardzo potrzebne i pouczające. Za umożliwienie nam tej wycieczki składamy serdeczne podziękowanie naszej opiekunce mgr Alicji Strugowej — wychowawczyni klasy IVa, inż. Gedidze oraz PTTK Huty im. Lenina.

Teresa Moszczyńska uczennica kl. IVa Technikum Ekonomicznego nr 2 w Nowej Hucie

KRONIKA ZMS

* ZMS z Wielkich Pieców coraz lepiej rozwija kontakty z młodzieżą ZMW z podopiecznej gromady Kowale. W ubiegłą sobotę zorganizowano wspólną wycieczkę do obozu zagłady w Oświęcimiu. Ta inicjatywa, właśnie w kwietniu — Miesiącu Pamięci — zasługuje na duże uznanie.

* Zarząd Zakładowy ZMS z Aglomeracji nawiązał kontakt z ZZ ZMS Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego. W ramach współpracy członkowie ZMS z P-30 spotkali się z młodzieżą NZPS w Nowym Targu. Program obejmował wspólne szkolenie, informację o pracy organizacji i wspólny wieczorek taneczny.

Dzień Hutnika jest zawsze okazją do tradycyjnego już obchodu jubileuszu wieloletniej pracy w naszej hucie i w zawodzie. Jest tych jubileuszy tyle, ilu ludzi, członków naszej załogi przepracowało już czterdzieści, trzydzieści pięć, czy dwadzieścia pięć lat. W tym roku mamy nawet 50-lecie pracy, które obchodzi jeden z pracowników HiL. Łącznie osiemdziesięciu dwóch jubilatów w naszej hucie otrzymało premie jubilatkie. Do kilkunastu z nich zwróciliśmy się z tej jubileuszowej okazji z następującymi pytaniami:

- 1) Co zdecydowało o podjęciu przez Was pracy w Hucie im. Lenina?
- 2) Czy praca w kombinacie pozwoliła zrealizować przewidywane cele w Waszym życiu?
- 3) Jakie plany na przyszłość mają dzisiejsi Jubilaci?

Wiktor Kubica — formierz w Wydz. Odlewnie



Obchodzi jubileusz 50 lat pracy.

— Zaczęłam pracę w Hucie im. Lenina w 1954 roku, a więc wtedy, gdy ruszał pierwszy wielki piec. Objąłem stanowisko formierza w Odlewni Zeliwa, tę samą pracę wykonywał zresztą do dzisiaj. Cieszę się bardzo, że moje doświadczenia mogę przekazywać teraz młodym, że mogę im służyć radą i pomocą. Sam, w zupełności innych „startowałem” warunkach. 50 lat temu, w Bielsku-Białej byłem uczniem w fabryce maszyn. Nikt się mną nie przejmował, nikt się ze mną nie liczył. Ważne było tylko, abym dużo pracował i mało za to brał...

— Potem byłem czeladnikiem w Fabryce Zieleniewskiego w Krakowie, pracowałem w fabryce maszyn rolniczych Klimka na ulicy Mogińskiej i następnie w „Kabinu”. W każdym z tych zakładów, po ok. 10 lat. Najbardziej jednak przypadła mi do gustu huta. Czuję się tu znakomicie i mimo, że mam już wiek emerytalny, nie chciałbym rozstać się jeszcze z tą pracą, z kolegami, z kombinatem...

— Syn mój pracuje w Wydz. Wlewnic HiL jako suwnicowy. Poszedł w ślady ojca i to mnie bardzo cieszy. Mam swój ogródek działkowy, gdzie spędzam wolne chwile. Lubię towić rybki, jeżeli już nie można na Dunajcu czy Rabie, to bodaj na stawach w Dąbiu.

— Moim życzeniem jest pracować w hucie jeżeli pozwoli na to zdrowie, a potem spokojnie odpocząć po 50-letniej pracy. Cieszyć się tym co zbudowaliśmy w kombinacie.

Mikołaj Kazakow
hartownik obróbki cieplnej metalu z W-3



Piękny jubileusz czterdziestolecia pracy w zawodzie! Jako żołnierz radziecki walczył o wyzwolenie naszego Podhala w czasie II wojny światowej. I powrócił do naszego kraju pracować najpierw na ziemiach zachodnich dzwigających się z gruzów. A potem...

— Potem zostałem przeniesiony służbowo do Nowej Huty, gdy powstawał kombinat. Pracowałem w Stalowni, następnie w HPR, a obecnie na W-3.

Drugie pytanie: osiągnąłem to, o czym myślałem. Mam ładne mieszkanie, lodówkę, radio i inne drobniejsze rzeczy potrzebne w gospodarstwie domowym. A przede wszystkim mam czworo dzieci. Jeden z trzech synów pracuje również w W-3, pozostali w

Krakowie. Najmłodsza córka jest studentką filologii rosyjskiej na UJ. Mogę powiedzieć, że wszystko wyszło jak chciałem...

Zamierzenia i plany na przyszłość? W tym roku jedziemy na wakacje do Odessy — nad Morze Czarne. Mam tam rodzinę, którą odwiedzam chętnie. To najbliższa perspektywa.

Bolesław Dymek
szlifierz z W-3



Wśród wielu jubilatów z najstarszych w hucie wydziałów Pionu Głównego Mechanika czterdziestolecie pracy obchodzi też i ten ceniony pracownik narzędziowni. Posłuchajmy:

— Zona moja pochodzi z Krakowskiego i naturalnie ciągnęła ją w te strony. Tak więc zgodziłem się na przeniesienie służbowe z Sosnowca do Nowej Huty w r. 55. Odtąd już stale pracuję w W-3.

Co osiągnąłem? Ułożenie życia mojego i rodziny. Mam mieszkanie, córkę, która już się usamodzielniała, również. Naturalnie też w nowohuckiej dzielnicy.

Michał Urbański
ślusarz-mechanik z W-17



To już trzydziestopięcioletnie. Od 51 r. pracowałem w hucie jako inspektor utrzymania ruchu, następnie mistrz i obecnie jako ślusarz-mechanik. O swoich drogach do Nowej Huty mówię:

— Po wojnie byłem asystentem ruchu w portach szczecińskim, gdańskim i w Gdyni. Jednak ze względu na stan zdrowia żony i syna, który nie znosił dobrze tamtejszego klimatu, przenieśliśmy się w głąb kraju, do Nowej Huty. Tak się to zaczęło tutaj...

Jestem zadowolony z naszej decyzji; lata płyną, mam dwóch synów, jeden z nich jest maszynistą kolejowym w HiL, drugi pracuje na Śląsku.

Co zamierzam w najbliższej przyszłości? Trudno planować — mam sporo obowiązków społecznych, które wypełniają czas po pracy zawodowej. Przede wszystkim jako kura- tor Sądu Wojewódzkiego. Daje to możliwość poznania ludzi i życia, ale równocześnie stanowi bardzo odpowiedzialną pracę. Moim życzeniem jest, by mieszkańcy naszej dzielnicy zawsze współżyli ze sobą dobrze oraz ażeby udało się całkowicie wypełnić chuligaństwo.

Tadeusz Miska
mistrz konserwacji marte-
nów w Stalowni



Także czterdzieści lat pracy, którą zaczynał w 28 roku. Wiele się od tego czasu zdarzyło...

— Dużo słyszałem o budowie kombinatu pod Krakowem, jeszcze w czasie mojej pracy w Dąbrowie Górniczej. W r. 55 zaproponowano mi przeniesienie się do Stalowni w Nowej Hucie. Nie żałuję przyjazdu do Huty im. Lenina.

Nasze zamierzenia zrealizowały się dotąd i myślę, iż dalej też będzie wszystko szło po naszej myśli. Mam ładne mieszkanie, a córka pracuje w rejonie inwestycyjnym na kombinacie. Już nie wyjeżdżamy z Nowej Huty.

Gdy planuję swoje zajęcia w przyszłości, kiedy już będę na rencie, zawsze w planach tych pojawia się teatr, kino, dobre książki. Reszta planów wiąże się z córką, która wyszła za mąż. Trzeba żyć młodością.

Stanisław Fijałkowski
brigadzista ślusarz w Wal-
cowni Gorącej Blach



Obchodzi jubileusz 25 lat pracy.

— Pracę zawodową rozpocząłem w 1943 roku w dzisiejszych Zakładach im. Szarkowskiego. Zdobylem tutaj zawód ślusarza. W 1948 roku odbywałem służbę wojskową. Wtedy właśnie dowiedziałem się o budowie kombinatu hutniczego. Na apel o podjęcie pracy w tym nowym zakładzie, z miejsca powiedziałem: tak! Zostałem budowniczym huty (pracowałem w Zjednoczeniu Budowlanym). Częścią mojej pracy i mojego trudni się w wielu obiektach hut, m. in. w WKS-ie, w Warsztacie Mechanicznym, w Wielkich Piecach. Następnie przeszedłem do Walcowni Gorącej Blach, gdzie pracuję do dzisiaj.

Najbardziej pamiętnym wydarzeniem w moim życiu był jak dotychczas... Ślub zawarty w Nowej Hucie, którego zapis w USC został dokonany pod jubileuszowym numerem 1.000. Z tej okazji mieliśmy z żoną wiele obietnic i propozycji. Spełniła się tylko jedna: otrzymaliśmy mieszkanie rodzinne.

Najwięcej satysfakcji i zadowolenia daje mi praca społeczna, w której angażuję się bardzo chętnie. Jestem społecznym zakładowym inspektorem pracy (już przez trzy kadencje). Dostałem tytuł przodownika pracy. Odznaczenia? — Srebrny Krzyż Zasługi, Odznaka Budowniczego Nowej Huty.

Najważniejsze jest zdrowie. Jeżeli dopisze, wszystko będzie dobrze. Chciałbym o-
trzymać ogródek działkowy,

ale tak po prawdzie niewiele dziś miałbym czasu nim się zająć. Jestem bowiem mocno zajęty pracą zawodową i społeczną, a to absorbuje.

Edward Sasak
brigadzista Ocynowni Elek-
trolitycznej Walcowni Zimnej



Dodajmy brigadzistę ze zmiany A. Lat pracy dwadzieścia pięć. Jako siedemnastoletni chłopiec walczył w chłopskim Ruchu Oporu w powiecie proszowskim, będąc łącznikiem. Po wojnie mieszkał i pracował w podkrakowskiej Igołomi, kiedy zaczęła się budowa Nowej Huty...

Rozmach tej budowy zachęcał mnie do związania się z nową dzielnicą Krakowa, z wielkim ośrodkiem przemysłowym. To był ważny moment w życiu. Zaczęłem pracę w Zakładzie Koksochemicznym — potem już w Walcowni Zimnej.

Czy spełniły się marzenia? Owszem, dostałem mieszkanie, przekwalifikowałem się z pracownika Rady Narodowej w Igołomi na pracownika ciężkiego przemysłu. Mam dwóch synów w szkołach podstawowych. No i sam zdobyłem zawód walcownika, ukończywszy szkołę zawodową.

Myślę, iż to dopiero jeden z moich jubileuszy w hucie. Chciałbym, aby synowie kształcili się, może w Technikum Budowlanym. Dobrze jest myśleć o tych sprawach.

Tadeusz Jędrzejczyk
starszy rozdzielnicy w Zakla-
dzie Koksochemicznym



Koksowników reprezentuje tym razem w naszych rozmowach 25-letni jubilat, starszy rozdzielnicy produkcji, ceniony pracownik. Co usłyszymy?

— Przypominam sobie pierwsze lata po II wojnie kiedy brałem udział w zwalczaniu band w powiecie brzeskim. Wiele słyszałem o projektach budowy wielkiego kombinatu pod Krakowem. Gdy się zaczęła, przeszedłem do pracy w SP jako ochrona tych dygud. Potem huta ruszyła, podjąłem pracę w Zakładzie Koksochemicznym.

Czy spełniły się moje przewidywania w związku z Nową Hutą? Ależ, tak! Już bym stąd nie wyjechał. Ożeniłem się, mam mieszkanie. I chyba mogę powiedzieć, że zadowolenie z tego obrotu spraw — także.

Czego jeszcze pragnąłbym? Więcej rozrywek kulturalnych, w tym również sportowych (jestem kibicem Hutnika), więcej wycieczek. Lubię je i doszliśmy do wniosku, że mają one dużą wartość. Oczywiście dążeniem moim jest wykształcenie dzieci, których przyszłość także wiąże z nowohucką dzielnicą.

Inż. Adam Piłkuła
Kierownik Wydz. Remontów
Elektrycznych



Obchodzi jubileusz 25 lat pracy.

— Porwała mnie nowa wielka budowa jaką był kombinat, nowa technika, rozmach tego co tworzyło się na polach Mogiły i Pleszowa. Przeszedłem do huty jako młody chłopak, pełen zapału i nadziei. Muszę przyznać, że nie zawiodłem się, że marzenia moje spełniły się jak najdokładniej. Ogromny kontrast stanowiła dla mnie praca w Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Krakowskiego — skąd przybyłem — i w Hucie im. Lenina. Przeszedłem wszelkie szczeble zawodowej „kariery”, od mistrza w Wydz. W-21, przez kierownika stacji prób, kierownika oddziału warsztatu, do kierownika wydziału.

Największą satysfakcję sprawiło mi ukończenie pod-
czas pracy — wyższych studiów technicznych. To jedno, a drugie: objęcie stanowiska kierownika wydziału (było to akurat rok temu, w maju 1968 r.). Mam ładne mieszkanie rodzinne, stopniowo coraz lepiej urządzamy się w nim. Moje dzieci, dwie córki pilnie się uczą. Jedną jest na Studium Nauczycielskim (matematyka), po ukończeniu tej uczelni chce studiować na WSP. Druga — zdaje w maju maturę, będzie studiować na Wyższej Szkole Ekonomicznej.

Nieraz córkom opowiadam o swych przeżyciach wojennych. Byłem żołnierzem AK w krakowskiej jednostce „Żelbet”. O tym jak walczyliśmy i jak Niemcy uciekali z Krakowa. Odznaczenia, które mi przyznano to: Odznaka Grunwaldzka, Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Par-

tyzancki, Medal Zwycięstwa i Wolności.

— Pragnę jak najlepiej wywiązywać się z pracy zawodowej, być dobrym organizatorem produkcji, meji załogi, wpływać na właściwe kształtowanie się w wydziale stosunków międzyludzkich.

Józef Balcerek
Mistrz konstrukcji stalowych



Obchodzi jubileusz 35 lat pracy.

— Moja droga do Huty im. Lenina wiodła przez Hutę Zabrze. Zostałem delegowany do nowego zakładu, o którym było tak głośno w całej Polsce. Przyjechałem, gdy ruszał obiekt nr 66, czyli warsztat konstrukcji stalowych. Objąłem tutaj pracę i pozostałem do dzisiaj, mimo, że kombinat rozrósł się, spętelniał — stwarzając coraz bardziej pętelne perspektywy pracownikom. A jeszcze przed Hutą Zabrze był w moim życiu zakład w Ostrowcu Świętokrzyskim, i Starachowice, gdzie w przededniu wojny produkowaliśmy świetny sprzęt artyleryjski.

— W WKS-ie zdobyłem duże doświadczenie, wykonywa-
liśmy bowiem wszelkie konstrukcje, zarówno maszynowe jak i budowlane. Pamiętnym wydarzeniem był też pobyt w Hucie Zaporozkiej w ZSR, gdzie przeszedłem dobrą szkołę samodzielności w pracy, przedsiębiorczości. Nabierałem zaufania we własne możliwości. Doświadczenia zawodowe przekazuję dziś z ogromną satysfakcją ludziom młodym. Cieszę się, że mogę ich uczyć. W czasie pracy w hucie „dorobiłem” się własnego domku jednorodzinnego na osiedlu w Czyżynach. Nigdy bym nie przypuszczał, że to mi się uda...

— Chciałbym być dalej aktywnym pracownikiem aż do emerytury. Chciałbym obchodzić jeszcze w hucie jubileusz 40 lat pracy. A potem, to już chyba tylko fajeczka i hodowla pszczołek.

Kolumnę opracowali:
Irena Kozielska
Jerzy Danek
Fot. J. Rośkiewicz

ODZNACZENI

Za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej i społeczno-politycznej oraz za długoletnią, ofiarną pracę na stanowiskach gorących w produkcji hutniczej, Rada Państwa PRL przyznała pracownikom HiL następujące odznaczenia (odznaczenia te zostaną wręczone na akademii z okazji Dnia Hutnika w piątek o godz. 14.30 w hali widowiskowo-sportowej HiL):

ORDER SZTANDARU PRACY
II KL. — Stefanowi Pawłowi, mistrzowi kowalskiemu z Wydz. W-3.

KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODDRODZENIA POLSKI
— mgr inż. Zdzisławowi Soji, zast. kier. Stalowni Martenowskiej ds. utrzymania ruchu, Władysławowi Zabijakowi — st. piecowemu, I sekretarzowi KZ PZPR w Walcowni Zimnej Blach, Julianowi Gędziorowi — mistrzowi Wydz. Gazowego, Piotrowi Jabczanikowi — mechanikowi precyzyjnemu w Pionie Automatyzacji, Władysławowi Zolnierkiewiczowi — kierownikowi Działu Socjalnego HiL, inż. Józefowi Kasprowskiemu — kier. Ośrodka Szkolenia Zawodowego, Wiktorowi Wojtali — modelarzowi ZMO i mgr Stanisławowi Kaimowi — gł. księgowemu huty.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI — Stanisławowi Musze i Stanisławowi Zeganowi z Aglomeracji, Stefanowi Dudzie, Stefanowi Jurkowskiemu, Józefowi Kusowi, Ryszardowi Marosze, Zbigniewowi Stoleckiemu i Bronisławowi Szeremeciu z Wielkich Pieców, Jerzemu Czarnopysce i Czesławowi Hetmańczykowi z Wydz. Przerobu Żużla, Franciszkowi Jarosowi, Karolowi

Urbanowski ze Stalowni Konwer-
torowej, Czesławowi Bilinskie-
mu, Stefanowi Gagolowi, Wa-
lentemu Klimkowi, Janowi Ko-
łodziejczykowi, inż. Janowi Maćkowskemu, Tadeuszowi Mo-
tyłowi, Józefowi Neckowi, Hen-
rykowi Pradze, Władysławowi Wojciejaskowi, Józefowi Woj-
tyłowi, Rudolfowi Woźniakowi,
Bolesławowi Wójtowiczowi,
Franciszkowi Zajacowi, Adolfo-
wi Zmarlakowi ze Stalowni Martenowskiej, Pawłowi Kury-
le, Bronisławie Lewickiej,
Franciszkowi Maślakowi, Bog-
danowi Mikołajczykowi, Stefa-
nowi Piechowi i Janowi Prze-
rakowi z Wydz. Walcownie Wstępnej, Stanisławowi Kura-
cińskiemu z Walcowni Slabing,
Julianowi Liszce z Walcowni Drobnej, inż. Tomaszowi Bon-
kowi, Józefowi Kajfaszowi,
Marianowi Kuciele, Edwardo-
wi Wasielakowi z Walcowni Gorącej Blach, Tadeuszowi Czuma-
jowski, Franciszkowi Wnukowi,
Józefowi Zegiel, Marianowi Białozyskowi, Józefowi Szer-
nemu, Janowi Kalecie i Stanis-
ławowi Kozie z Pionu Gł. Me-
chanika huty, mgr inż. Anto-
niemu Marczkowi z Pionu Gł. Energetyka huty, inż. Lucjana-
wi Pawłowiczowi z Wydz. Wle-
wnic, mgr Andrzejowi Piotrowskiemu z ZK.

Ponadto przyznano 116 pracownikom huty **SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI**, 5 pracownikom — **BRĄZOWE KRZYŻE ZASŁUGI**.

Na centralnej akademii Dnia Hutnika w Warszawie wręczone zostanie **ODZNAKA ZASŁUGI ZONEGO HUTNIKA PRL** — Tadeuszowi Misce — mistrzowi ze Stalowni Martenowskiej.

KONKURS NA 25^{LECIE} PRL

„Mój wspomnienie”

Rozpoczynamy dziś druk fragmentów wspomnień pracownika ZRH tow. Szczepana Brzezińskiego, nadesłanych na konkurs 25-lecia Polski Ludowej. Przypominamy, że konkurs ogłoszony został przez WKZZ oraz Wojewódzki Klub Redaktorów Prasy Zakładowej.

Tow. Szczepan Brzeziński rozpoczął pracę w Nowej Hucie w sierpniu 1950 roku, niedługo więc minie już 19 lat od chwili, gdy przyjechał na wielką budowę...

2 listopada 1950 roku rozpoczął się kurs dla elektryków i monterów stępni. W tym czasie w Nowej Hucie nie było jeszcze żadnej szkoły, poza jedną w Mogile wsi. Sale lekcyjne musiały nam zastąpić mieszkania w nowo wybudowanych blokach. Kurs zorganizował nasz zarząd wspólnie ze Zjednoczeniem Budownictwa Miejskiego miasta Nowa Huta. Materiał z elektrotechniki mieliśmy przerobić w ciągu dwustu godzin lekcyjnych. Uczestniczyliśmy na kursie cztery razy w tygodniu. Materiały pomocnicze łącznie z ołówkami i zeszytami otrzymaliśmy z przedsiębiorstwa, przy dużej pomocy rady zakładowej. Praktykę odbywaliśmy na budowie. Lepszych warsztatów nie było, jak sama budowa. Rada zakładowa postarała się o dożywianie nas. Dostawialiśmy w czasie przerwy błoczki, za które w jarze mlecznym mogliśmy coś zjeść.

Jak ciężko było mi pojąć w pierwszych chwilach różne wzory z elektrotechniki! Początkowo nie chciało mi się wchodzić do głowy. Z biegiem czasu to co było na początku trudne, później stało się proste. Wieczorami miałem dobre zajęcia w hotelu: wspólnie z kolegami z sali było łatwiej odczytać lekcje.

Gdy przyszła niedziela, mieliśmy tyle czasu, że nie wiadomo było co z nim robić. Wybieraliśmy się czasem na poranki do kina — do Krakowa. Nieraz perspektywa dojazdu odstraszała, bo jak się zajęchano, to znów wracać nie było czym. Jedynie pozostawały nogi.

W czasie zimy ciężko było pracować na budowie. Mury świeże, okien ani drzwi nie było. Były za to niesamowite przeciągi. Gips nie chciał też wchodzić, że „łapał” puszki i rurki. W kufajce, chociaż było ciepło, niewygodnie było pracować.

cować. Bez niej znów było zimno. Ręce marzyły od młotki i przecinaka. Rękawice ochronnych nie otrzymywaliśmy. Po pracy nie było się gdzie umyć. Ręce co z grubszą wytarło się o ubranie i tak wracaliśmy do hotelu.

Minęła zima 1950/51 roku. Był marzec. Zbliżały się egzaminy. Trzeba było powtórzyć wszystko, to czego się nauczyłem. Nadszedł czas egzaminów. W korytarzu w klatce schodowej zebrało nas się sporo chłopaków. Kto pójdzie pierwszy? — pytaliśmy jeden drugiego. Powtarzaliśmy sobie cały materiał. Jeden drugiemu zadawał pytania i czekał na odpowiedź. Gdy była niewłaściwa, prosta była. Wszyscy byliśmy jednakowo ubrani. Kufajka i gumowe buty, komisja tak samo. Był to 16 marzec 1951 rok. Przyszła kolej na mnie. Wszedłem do jednego z pokoi. Przy stołach siedzieli nasi wykładowcy. Po wypełnieniu formularzy egzaminacyjnych zadano mi kilka pytań. Miałem trochę tremy, ale jakoś to przeszło. Przy drugim stole tak samo. Przebrnąłem jakoś do końca. Gdy wyszedłem po wszystkim, w głowie mi hucało, nie wiem czy z wrażeń czy ze zdenerwowania? Kiedys, którzy jeszcze nie byli przeegzaminowani zaczęli się wypytwać. Czego pytają, czy zdalem, do kogo napierw się idzie? Nie wiele już z nimi rozmawiałem. Poszedłem do hotelu, aby się pochwalić przed kumpami, że zdalem.

Zostaje przeniesiony na budowę osiedli C-1 i C-2. Najbliższą pracownią na osiedlu C-2. Dostałem do pomocy dwóch chłopaków — Bronka Grabiarza i Czeska Sysię. Nie byłem jeszcze doświadczonym elektrykiem, a powierzono mi już samodzielną pracę. Chłopaków miałem świetnych. Pracowali dobrze. Nie lubili się obijać. Kuli brudziły, ja układałem rurki. Majster Fruczek często odwiedzał mnie

na budowie i doradzał. Raz, gdy był u mnie w bloku, powiedział: — Teraz to się podciągnął w robocie. Nie boisz się tak jak na początku. — A no widzi pan, gdyby nie pańskie słowa, nie wiem czy do dzisiaj robiłbym jeszcze w Nowej Hucie. Początki wszędzie są trudne. — Nie martw się. Będzie jeszcze nie jeden kurs. Pójdziesz na niego, a zobaczysz, że wiele skorzystasz. — Zobacze jak to mi się wszystko ułoży... — Pójdziesz. Bo jak nie pójdziesz to cię nie chce znać i nie przychodzi do mnie po nic. Ja cię zapiszę i musisz iść. — No dobrze, dobrze panie majster, pójdę. — Musisz wiedzieć, że nam ludzi potrzeba do roboty, a

na budowie i doradzał. Raz, gdy był u mnie w bloku, powiedział: — Teraz to się podciągnął w robocie. Nie boisz się tak jak na początku. — A no widzi pan, gdyby nie pańskie słowa, nie wiem czy do dzisiaj robiłbym jeszcze w Nowej Hucie. Początki wszędzie są trudne. — Nie martw się. Będzie jeszcze nie jeden kurs. Pójdziesz na niego, a zobaczysz, że wiele skorzystasz. — Zobacze jak to mi się wszystko ułoży... — Pójdziesz. Bo jak nie pójdziesz to cię nie chce znać i nie przychodzi do mnie po nic. Ja cię zapiszę i musisz iść. — No dobrze, dobrze panie majster, pójdę. — Musisz wiedzieć, że nam ludzi potrzeba do roboty, a

na budowie i doradzał. Raz, gdy był u mnie w bloku, powiedział: — Teraz to się podciągnął w robocie. Nie boisz się tak jak na początku. — A no widzi pan, gdyby nie pańskie słowa, nie wiem czy do dzisiaj robiłbym jeszcze w Nowej Hucie. Początki wszędzie są trudne. — Nie martw się. Będzie jeszcze nie jeden kurs. Pójdziesz na niego, a zobaczysz, że wiele skorzystasz. — Zobacze jak to mi się wszystko ułoży... — Pójdziesz. Bo jak nie pójdziesz to cię nie chce znać i nie przychodzi do mnie po nic. Ja cię zapiszę i musisz iść. — No dobrze, dobrze panie majster, pójdę. — Musisz wiedzieć, że nam ludzi potrzeba do roboty, a

na budowie i doradzał. Raz, gdy był u mnie w bloku, powiedział: — Teraz to się podciągnął w robocie. Nie boisz się tak jak na początku. — A no widzi pan, gdyby nie pańskie słowa, nie wiem czy do dzisiaj robiłbym jeszcze w Nowej Hucie. Początki wszędzie są trudne. — Nie martw się. Będzie jeszcze nie jeden kurs. Pójdziesz na niego, a zobaczysz, że wiele skorzystasz. — Zobacze jak to mi się wszystko ułoży... — Pójdziesz. Bo jak nie pójdziesz to cię nie chce znać i nie przychodzi do mnie po nic. Ja cię zapiszę i musisz iść. — No dobrze, dobrze panie majster, pójdę. — Musisz wiedzieć, że nam ludzi potrzeba do roboty, a

na budowie i doradzał. Raz, gdy był u mnie w bloku, powiedział: — Teraz to się podciągnął w robocie. Nie boisz się tak jak na początku. — A no widzi pan, gdyby nie pańskie słowa, nie wiem czy do dzisiaj robiłbym jeszcze w Nowej Hucie. Początki wszędzie są trudne. — Nie martw się. Będzie jeszcze nie jeden kurs. Pójdziesz na niego, a zobaczysz, że wiele skorzystasz. — Zobacze jak to mi się wszystko ułoży... — Pójdziesz. Bo jak nie pójdziesz to cię nie chce znać i nie przychodzi do mnie po nic. Ja cię zapiszę i musisz iść. — No dobrze, dobrze panie majster, pójdę. — Musisz wiedzieć, że nam ludzi potrzeba do roboty, a



Założa Huty im. Lenina obchodzi już po raz piętnasty tradycyjne święto hutniczego stanu PRL, Dzień Hutnika. W naszym gronie mamy coraz więcej jubilatów, ludzi o długoletnim hutniczym stażu. Rozbudował się znowu i wypiekał kombinat. Przybyło mu obiektów, wzrosła wartość produkcji. Chcielibyśmy więc przypomnieć w telegraficznym stylu o niektórych najbardziej pamiętnych wydarzeniach minionego roku, od obchodów Dnia Hutnika 1968, do dzisiaj.

● 500-na legitymacja partyjna w Wydz. Kolejowym. Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ PZPR Wydz. Kolejowego odbyło się uroczyste wręczenie 500-nej legitymacji partyjnej w tym pionie hut. Jubileuszowa legitymacja wręczył tow. Antoniemu Polakowi z Oddz. W-714 I sekretarz KF tow. Tadeusz Wachowski.

● Pierwszy wlewek przewalowała załoga Slabinga. 30 maja budowniczymi HIL zameldowali, że na 11 dni przed terminem dokonali pierwszego, próbnego walcowania stalowych wlewów. Tym samym prace rozruchowe w nowym wydziale hut zbliżyły się do ostatecznego zakończenia.

● Na cześć V Zjazdu Partii cała załoga hut ofiarne realizowała swój czyn produkcyjny. Doskonałe wyniki uzyskiwały zwłaszcza załogi: Aglomerowni, Ocykowni Blach, Walcowni Zimnej Blach, Ocykowni Ogniowej i Ocykowni Elektrolizacyjnej Blach. Wykonali one — jako pierwsze w hucie — z nadwyżką swe zobowiązania produkcyjne.

● Huta na Targach Poznańskich. Podobnie jak co roku, wystąpiła nasza huta ze swymi wyrobami na 37 Międzynarodowych Targach Poznańskich. Zaprezentowaliśmy szeroki asortyment wyrobów, m. in. blachy, rury, profile drobne i drut. Ekspozycja była doskonale wykonana. Ekspozycja hut — udana.

● Gościliśmy w hucie delegację partyjną z Kijowa. W dniu 19 czerwca odwiedziła kombinat delegacja Komitetu Obwodowego Komunistycznej

elektryk to nie było jak za wód. Szkoły jeszcze nie nadążają tyłu wyszkolić i nam dać, kogo potrzebujemy. A ty wiesz, gdy ja chodziłem przed wojną w Zawierciu uczyć się zawodu, to ojciec mój za mnie musiał płacić, a i nie raz kopiała dostawałem, gdy coś źle zrobiłem. Ty masz teraz naukę za frajer. Co będziesz robił wieczorami? Będziesz się włóczył? Dla ciebie tylko nauka. Ucz się, boś młody.

Wystuchałem i przyznałem mu rację.

— Ja tu z tobą gadu, gadu, a robota stoi.

— Panie majstrze, a jak z normą stoje? — zapytałem go na koniec.

— Masz drugie miejsce u nas na odcinku. Tak samo i z jakością wykonywanej pracy. Staraj się go nie oddać innym — powiedział i poszedł na inną budowę.

— No, chłopaki, słyszeliście, co powiedział majster? Mamy drugie miejsce, musimy je utrzymać. Wszystko zależy od nas samych.

— Słyszeliśmy — odpowiedzieli razem.

Tego dnia robota szła jak z nut. Ułożyłem ponad sto pięćdziesiąt metrów rurek i zagospodowałem 36 puszek.

SZCZEPAN BRZEZIŃSKI



W Wydziale Mechanicznym.

Fot. St. Gawliński

wę pamiątek wojennych pracowników hut. W klubie chętnie przebywają członkowie ZBoWiD-u, odbywają się tu odczyty i prelekcje oraz spotkania. Często gości młodzież szkolna.

● Uroczyste przekazanie Slabinga. Udział w uroczystym przekazaniu do eksploatacji Walcowni Slabing hut, w przeddzień święta 22 lipca, wziął premier towarzyszy Józef Cyrankiewicz. Obiekt ten — ogromny i supernowoczesny — kosztował ok. 2,5 mld złotych. Stanowi cenę „nabytek”, imponuje doskonałymi urządzeniami. Wielu najbardziej zasłużonych projektantów, budowniczych i hutników otrzymało wysokie odznaczenia państwowe.

● Dyskusja nad tezami przedjazdowymi. Całą hutę ogarnęła dyskusja nad ogłoszonymi tezami przedjazdowymi. Załoga HIL wysuwa liczne wnioski, uwagi, postulaty. Dyskusja ma twórczy charakter, rozbudza liczne inicjatywy robotnicze.

● Wygraliśmy turniej telewizyjny. W telewizyjnych „zmaganiach” z Hutą Batory lepsi byli nasi reprezentanci. Wykazali świetną postawę. Wygrali wszystkie konkurencje lekkoatletyczne, sztafetę rodzinną, sztafetę LOK, obie konkurencje przeciągania liny, podnoszenie ciężarka i piłkę nożną.

● Manifestacja antywojenna na b. lotnisku. W miejscu, gdzie przed 29 laty, 1 września 1939 r. posypały się pierwsze bomby hitlerowskich lotników na Kraków, odbyła się wielka manifestacja antywojenna mieszkańców ziemi krakowskiej. Liczny udział wzięli w niej hutnicy. Niestety, z powodu złych warunków atmosferycznych nie odbyły się zapowiadane, atrakcyjne pokazy lotnicze.

● Rozpoczęły się wybory delegatów. W ramach przygotowań do V Zjazdu Partii, rozpoczęły się w hucie zebrania partyjne, na których wybierani są delegaci na Konferencję Fabryczną.

● Reprezentowali organizację partyjną hut na V Zjeździe PZPR. Sześciu delegatów wybrała Konferencja Fabryczna na HIL na V Zjazd Partii. Są to towarzysze: Tadeusz Wachowski, Alojzy Grabczyński, Jan Czerwiec, Julian Liszka, Stefan Maciejaszek, Jerzy Staniszek. Ponadto dokonano wyboru 23 delegatów na Konferencję Wojewódzką w Krakowie.

● Spotkanie z gen. Zygmuntem Berlingiem. Wielkim przeżyciem dla żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, dziś pracowników hut, było spotkanie — po latach — ze swym dowódcą, generałem broni Zygmuntem Berlingiem. Generał zwiedził hutę, spotkał się w Klubie ZBoWiD ze swymi żołnierzami, odbył szereg serdecznych rozmów.

● Dyskusja nad projektem nowego kodeksu karnego. W hucie odbyła się z udziałem prof. dr Jodłowskiego dyskusja

o projekcie nowego kodeksu karnego. Projekt przedstawił poseł tow. Kazimierz Kuraś, po czym odbyła się dyskusja.

● 50 tysięcy silników elektrycznych przewinął zespół elektryków monterów nadmistrza Tadeusza Zielińskiego z Wydz. W-21 hut.

● Zjazdowe warty w HIL. Bezpośrednio przed rozpoczęciem obrad V Zjazdu Partii i przez cały czas ich trwania, zaciągali hutnicy warty pracy. Wykonali wiele cennych zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych, poprawili jakość wyrobów hut.

● Spotkania z delegatami. Delegaci organizacji partyjnej HIL na V Zjazd Partii odbyli — po powrocie z Warszawy — szereg spotkań z załogami hut. Złożyli bezpośrednią relację o obradach, opowiedzieli o swym udziale w pracach Zjazdu. Gorąco i serdecznie witała załoga hut tow. Tadeusza Wachowskiego, który wybrany został na Zjeździe członkiem Komitetu Centralnego PZPR.

● Pierwsi wykonali plan roczny. Jako pierwsza zameldowała się na mecie planu



W Zgniaźcu.

rocznego załoga Wydz. Rur Zgrzewanych. Ostatnie tony produkcji 1968 roku przeznaczone były na eksport do Kenii — tj. jednego z 20 krajów sprowadzających rury z HIL.

● Rozruch urządzeń sztucznego lodowiska. Przed terminem wywołali się z zadania budowniczymi sztucznego lodowiska na stadionie KS Hutnik. Urządzenia zostały uruchomione, pracowały bez zarzutu. Oficjalne oddanie tego obiektu do użytku nastąpiło pod koniec stycznia br.

● Tow. Kazimierz Kuraś ponownie kandydatem na posła. 14 kwietnia obradowała konferencja partyjna Okręgu Wyborczego PZPR Kraków-Miasto. Konferencja, w której uczestniczył premier tow. Józef Cyrankiewicz, dokonała wyboru kandydatów na posłów do Sejmu PRL z ramienia PZPR. Wśród nich jest tow. Kazimierz Kuraś.

Wybrał i zanotował
JERZY DANEK

Klub Dyskusyjny Przy OR NOT działa

Przy OR NOT w Hucie im. Lenina działa klub dyskusyjny, którym kieruje mgr inż. Franciszek Grabczyński.

Co drugi czwartek w sali kawiarnianej Klubu NOT os. Centrum C o godz. 18 odbywają się zajęcia klubu. Dotychczas zorganizowano spot-

kania z doc. dr W. Biedą na temat postępu technicznego w dziedzinie aparatury w oparciu o zdjęcia z ekspozycji na Targach Lipskich; z dyrektorem HIL mgr inż. B. Graszewskim, który mówił o swoim pobycie w rumuńskiej hucie „Galaczi”.

Do tradycji zaczynają też należeć spotkania z wybitnymi ludźmi humanistyki. Z członkami NOT naszej huty spotykali się pracownicy naukowi UJ doc. M. Iwanek, doc. Podraza.

Gościł też w klubie wybitny krytolog doc. dr J. Chojnacki z UJ, a w maju planuje się spotkania z konsulem ZSRR oraz pracownikami naszego kombinatu, wybitnym polskim szachistą mgr inż. J. Kostrą.

Jak więc widać, program klubu jest bardzo szeroki. Ujmując go w swej problematyce nie tylko zagadnienia techniczne. Bo współczesny inżynier to nie tylko fachowiec w swej dziedzinie, to także człowiek o szerokich intelektualnych horyzontach.

ik.

KSIAŻKI

Patrik Quentin — „Sześć tygodni w Reno” — Sensacyjna powieść amerykańskiej spółki autorskiej występującej pod pseudonimem. W Polsce znani z takich książek jak: „Mój syn mordercą?” i „Człowiek w matni”.

Iskry (Biblioteka srebrnego kluczyka), cena 20 zł.

Wacław Kubacki — „Kartki na wietrze” — Fragmenty poezji i prozy laureata ubiegłorocznej nagrody państwowej w dziedzinie literatury (pisane w latach czterdziestych i pięćdziesiątych).

Czytelnik, cena 10 zł.

Litery z krótkie ponumerowane dodatkowo w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności od 1 do 57 utworzone hasło, które należy nadesłać wraz z normalnym rozwiązaniem krzyżówki.

Poziołmo: 1. Chmielnicki kazał go do armaty przykuć, 9. wydział na uniwersytecie, 16. pseudonim włoskiego pisarza i dziennikarza, autora głośnej książki Kaputt, 21. zagon tatarski, wataha, 22. żona Jowisza, 23. narodowa potrawa włoska, 24. jedna z tańs, 25. urodzisko w woj. krakowskim — raj dla dzieci, 26. zajęcie, przegoda, przypadek, traf, wypadek, 27. prowadził do kanału, czołgu, 28. wewn. część drewna w starożytnych pniach drzew zawarta między białem a rdzeniem, 29. brak zaroźności, pęchy, skromność umińska, 31. znany (nie tylko w Krakowie) szachista, 32. zespół urzędników z pomocą których kieruje się pracą elektryków, rozdzielnia, 36. ekwiwalent za pracę, 37. stolica Litewskiej SRR, 38. ma

Krzyżówka z hutnikiem (na stronie 11)

dwie żony, 42. naklejka, 44. np. polarne, garmarskie, zębate, 45. okrętowa łódź ratownicza, 47. rośnie na brzegach wód, zawiera olejki eteryczne, 50. arena bokserów, 52. zakaz spożywania mięsa (głównie), 53. potoczna nazwa terytorium zaboru austriackiego, 56. jeden z grupy herosów dokonujących dalekich wypraw morskich np. do Kolchidy, 58. z niej wyrastają liście, pędy, 59. kierunek w literaturze i sztuce w I-ej połowie XIX w. znany bardziej pod inną, podobną nazwą, 61. przetak o mniejszych dziurkach, 62. obszar wodny przed portem dla kotwiczenia statków, 63. harmonijka ustna, 65. siedziba, osiedle, mieszkanie, 68. młodzieniec, który zakochał się w kapłance Afrodyty Hero i co noc przepływał do niej przez Hellespont. Utonął gdy burza zgasiła lampę, 70. krokus,

71. kosztowny naszyjnik, 74. naukowy Stradiwarius, 75. człowiek niegrzeczny, bezzelny, 78. to (ten, kto) nie zawiedzie, oparcie, fundament, 79. książeczka tytuł w niektórych krajach Wschodu, 80. aktualnie ma rekord świata w skoku wzwyż, 82. jadasz go zwykle na obiad, 83. śmielek, człowiek energiczny, dzielny, 85. pierwiastek chem. o symb. V, 86. podporządkowanie się, posłuszeństwo, 88. futro z tchórza, 89. przrząd zecerski do układania czcionek w wiersze, 90. najważniejszy na Olimpie, 91. młodzik, podrostek, wyrastek, 93. starożytna kraina między Dunajem, M. Czarnym, M. Egejskim, rzekami Strymon i Ilirja, 95. greckie Fatum, 96. ptak przelotny z rodziny gołębi o upierzeniu czarnorodawym, 98. symbol jednego z pierwiast-

(Dalszy ciąg na str. 11)



SPORT



ITURYSTYKA



O hutniczym sporcie — świętecznie

W okresie 19 lat, które dzielą nas od chwili rozpoczęcia budowy naszej huty, wytworzył się pewien schemat obchodów Dnia Hutnika. Czytelnicy łatwo mogą zauważyć, że od lat na afiszach zapowiadających program hutniczego święta — pokazuje się miejsca zajmujące imprezy sportowe. Nie jest to przypadek. Hutnicy lubią sport. Ruch sportowy narodził się w naszej hucie dosłownie w pierwszych dniach pracy nad jej budową. Koło sportowe Stal, z którego rozwinął się dzisiejszy klub sportowy Hutnik — utworzone zostało wtedy, gdy nie pracowali jeszcze żaden obiekt produkcyjny kombinatu.

W tym czasie huta wyrosła na największy zakład przemysłowy w kraju, jej przyzakładowy klub sportowy przeszedł również wielką drogę — awansował do krajowej czołówki a w niektórych dyscyplinach sportowych skutecznie rywalizuje o czołową lokatę w kraju.

Ten awans nie byłby możliwy — z tego niewątpliwie wszyscy zdają sobie sprawę — bez olbrzymiego poparcia, materialnego i moralnego, jakiego swemu klubowi sportowemu udzielała i udziela załoga kombinatu. Zainteresowanie pracą klubu, na co dzień może mniejsze, niż należałoby oczekiwać, gwałtownie rośnie, gdy dzieje się rzeczy ważne, gdy dochodzi do decydujących rozstrzygnięć. Bardzo długo wspomniany był pamiętny mecz piłkarzy Hutnika z Arką w Warszawie, w roku 1960, mecz który zadecydował o miejscu w II lidze. A wspomniany był długo głównie dlatego, że do stolicy za swoją drużyną pociągnęli wtedy setki kibiców z Nowej Huty. Również siatkarze toczyli niedawno w Warszawie decydujące spotkanie ze swymi głównymi rywalami, dopingującymi przez wcale pokątną grupę swoich sympatyków. Po brzości wypełniła się hala garży, gdy bokserom przyszło stoczyć najważniejszy pojedynek sezonu — z Legią z Warszawy.

Pośmiejmy się...

Przedstawiciel zarządu omawia pracę klubu: — W innych klubach 50 procent członków solidnie trenuje a 50 procent niczego nie robi. U nas, na szczęście, jest na odwrót.

KORESPONDENCJA

Wśród listów, które otrzymuje sekretariat Klubu Sportowego Hutnik, trafiają się i takie, w których tkwi sporo mimowolnego humoru. Sekretarz klubu Aleksander Barnas kolekcjonuje co ciekawsze „perłki”. Oto próbka (z zachowaniem oryginalnej pisowni).

DO KLUBU SPORTOWEGO HUTNIK

Piszę do klubu w sprawie przyjęcia. Mam 30 lat, 70 kg wagi i 163 kg (?) wzrostu. Bicie umię i nie boję się uciele bo mam wagę ciężką. Chciałbym zaważyć choćby w drugiej drużynie bo kariery sportowej nie zrobię już bo jestem na to za stary. Jestem zrzeczony w Beskidzie Jordánów, jestem góralem, nie chce się bić z milicją, rekami i nożem na ringu. Proszę o szybki odpis.

ZARZĄD TKKF — WYJAŚNIA
Z uwagi na liczne zapytania TKKF HIL wyjaśnia:

Obecna spartakiada posiada 2-letni cykl rozgrywek. Pierwsze rundy zostaną rozegrane w bieżącym roku, natomiast rewanżowe w analogicznym okresie roku przyszłego. Wówczas dopiero wyłonieni zostaną mistrzowie spartakiady oraz zdobywcy pucharów. Konkurencje już rozgrywane zostaną zakończone a pozostałe odbędą się w późniejszym terminie. Zostało to podyktowane tym, że okres — maj — lipiec będzie szczególnie bogaty w imprezy sportowe, których organizatorem będzie TKKF.

Już w dniu 9 maja rozpocznie się najważniejsza z nich — zdobywanie norm na odznakę 25-lecia PRL, która swym zasięgiem obejmie całą załogę kombinatu. (ba)

Tak jest „od święta”. Na co dzień, jak już powiedzieliśmy, te zainteresowania nie są aż tak wielkie. Ale też trzeba pamiętać, że masowe grupy tzw. zaprzyęzonych kibiców nie rodzą się z dnia na dzień. Dzisiejsi sympatycy Hutnika stali się nimi w większości już jako ludzie dojrzały. Inny typ kibica będą zapewne reprezentować w przyszłości ci młodzi chłopcy, którzy dziś kopią w piłkę na nowohutkich podwórkach, którzy uczestniczą w masowych turniejach trampkarzy.

Gdy zaczniemy się zastanawiać, jak się rodzi przywiązanie do określonego klubu sportowego, łatwo dojdziemy do wniosku, że jest to sprawa wykraczająca poza dziedzinę sportu. Jest to element zdrowego patriotyzmu lokalnego (a zdrowy jest wtedy, gdy nie przesadza się w lokalny szowinizm), element przywiązania do zakładu, w którym się pracuje, miasta, w którym się żyje. Jest to czynnik pożądanego społecznej integracji. Ostatnio, z o-

kazji jubileuszu Nowej Huty, czytamy wiele o naszej dzielnicy w dziennikach i czasopiśmie. Wielu publicystów na czoło swych rozważań wysuwa fakt, że w okresie tych 20 lat z ludzi, którzy zjechali tu z najróżniejszych zakątków kraju, wytworzyła się społeczność o wykrystalizowanym, własnym obliczu. Wydaje się, że w tym procesie integracji nowohutkiego społeczeństwa odegrał swą rolę i nadal ją odgrywa ruch sportowy.

Te święteczne rozważania o roli hutniczego sportu chcielibyśmy zamknąć spojrzeniem w przyszłość. Przyszłość ta rysuje się pomyślnie. Już choćby z tego względu, że usunięty zostanie podstawowy niedostatek życia sportowego i hamulec jego rozwoju, jakim była szczupłość obiektów sportowych. W tym roku hutniczy klub sportowy otrzymał sztuczne lodowisko, otrzymał już i jeszcze otrzyma szereg boisk a za rok stanie halą sportową z prawdziwego zdarzenia. W. BIEROŃ

Budujemy obiekt sportowy z prawdziwego zdarzenia

Na Suchych Stawach, obok sztucznego lodowiska trwa budowa hali sportowo-widowskiej. Będzie to obiekt z prawdziwego zdarzenia dla przeprowadzania imprez sportowych i artystycznych oraz treningów. W hali znajdą również pomieszczenia biura klubu sportowego „Hutnik”. Ogólna kubatura obiektu wynosi 36.231 m³ szc. Wg umowy zawartej między wykonawcą i inwestorem koszt budowy wyniesie 26.471 tys. zł, a termin umowny zakończenia robót został określony na 31. I. 1971 r.

Mając na uwadze uroczystości 25-lecia PRL, 20-lecia Huty im. Lenina oraz dzielnicy Nowa Huta, a także potrzeby klubu sportowego „Hutnik” istnieje konieczność skrócenia cyklu budowy i przekazania obiektu do eksploatacji w lipcu 1970 r.

Odcinek ten, którym kieruje inż. Andrzej Zabek, ma już dobrą tradycję w skracaniu cykli budowy. Między innymi w 1966 r. przyspieszył termin przekazania do eksploatacji obiektu Warsztatu Szkolenia Zawodowego oraz sztucznego lodowiska. Kierownikiem budowy jest mgr inż. Feliks Gawel, roboty prowadziła brigada: ciśnieńskie — Józefa Nowaka i Tadeusza Krawczyka, murarska — Mariana Sulka i betonarska — Jana Rogali pod kierownictwem mistrza budowy — Mieczysława Rosy.

MOTOROWY ZŁOT PRZYJAŹNI

III Gwiazdzisty Motorowy Złot Przyjaźni z metą w Budapeszcie odbędzie się w czasie od 22 do 30 czerwca 1969 r.

W Złocie tym rok rocznic bierze udział 500 osób na około 200 pojazdach mechanicznych z terenu całej Polski. Uczestnicy złotu mają możliwość zwiedzenia szeregu miast na terenie Czechosłowacji oraz Węgier. Koszt uczestnictwa w zlocie wynosi 1200 zł od osoby oraz 1545 zł na wymianę dewiz (850 for.).

Uczestnik otrzymuje: wkładkę paszportową, 8 noclegów na terenie Budapesztu, zwiedzenie Budapesztu autokarem, zwiedzenie muzeum, przejazd statkiem po Dunaju, wspólną kolację z wieczorkiem artystycznym, znaczek pamiątkowy, zaświadczenie uprawniające do zdobycia odznaki MOT, 1-dniową wycieczkę nad Bałaton.

W Złocie mogą brać udział osoby z terenu całej Polski oraz wszystkie pojazdy mechaniczne (motocykle, samochody) za wyjątkiem motocykli do 125 cm.

Każdy kierowca — uczestnik złotu otrzyma mapę trasy przejazdu z Cieszyna do Budapesztu oraz plan miasta Budapesztu. Uczestnicy złotu mają możliwość przedłużenia pobytu na terenie Węgier. Wyjazd odbywać się będzie z Cieszyna dnia 22. VI. 69 r. indywidualnie względnie zbiorowo.

Bliższych informacji udziela Oddział PTTK Ruda Śl. (Wirek), ul. Dąbrowskiego 18, tel. 120-338.

Ze strony inwestora nadzorują roboty: inż. inż. Marek Kosiba, Eugeniusz Adamczyk i Wiktor Gałek.

Generalny wykonawca i inwestor widzą konieczność zamknięcia i ogrzania hali w bieżącym roku, aby umożliwić prowadzenie robót wykończeniowych w okresie zimy i tym samym skrócić cykl budowy. Niezbędnym warunkiem zamknięcia obiektu jest szybki i sprawny montaż przez „Mostostal” konstrukcji dachowej. Również inwestor winien w terminie pilnym dostarczyć dokumentację na zewn. sieć c.o.

Dla dalszego prowadzenia robót przez ZBM-2 jest konieczne, już obecnie, wejście na budowę „Instal”. Budowa odczuwa trudności z terminową dostawą materiałów budowlanych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Transportu Budowlanego oraz dostarczenia jej niezbędnego sprzętu budowlanego.

Hala sportowo-widowskowa będzie posiadać: basen dla młodzieży o wymiarach 20x8 m i głębokości do 1,2 m, sale treningowe, szatnie, mieszkanie dla dozorców, bufet i kiosk z napojami, pokoje klubowe, zaplecze sanitarno-higieniczne i salę widowiskową. Pozwoli to na organizowanie imprez artystycznych oraz zawodów bokserskich i meczów siatkówki, koszykówki i 7-osobowej piłki ręcznej.

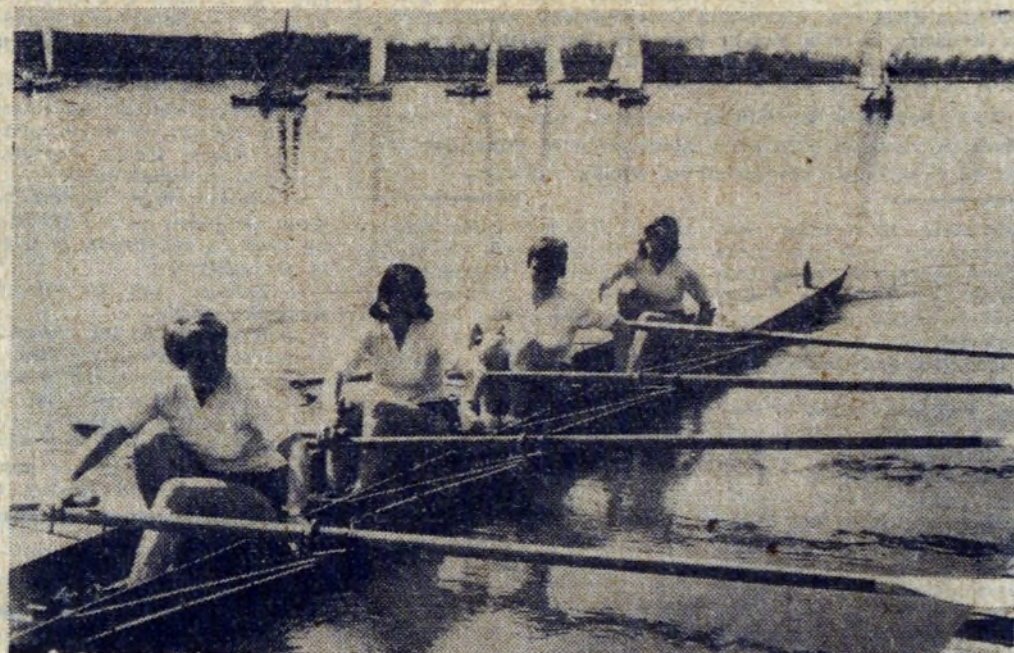
Apelujemy do wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego, wśród których jest wielu mieszkańców naszej dzielnicy, aby dołożyli wszelkich wysiłków dla skrócenia czasu budowy i przekazali do eksploatacji Halę Sportowo-Widowską w początkach lipca 1970 r.

Mgr inż. W. WDWIK
korespondent



Na ringu...

Sezon wodniacki otwarty



Sezon już otwarty — sprzęt wodny wypłynął na wiślany nurt.

Niedawno w N. Hucie odbyła się uroczysta inauguracja sezonu nawigacyjnego „Lato 1969”. Na przystani Jacht Klubu nad Wisłą zebrali się entuzjaści sportów wodnych i sympatycy. Przemówienie okolicznościowe wygłosił komandor klubu mgr inż. BOLESŁAW KRAMKOWSKI po czym odbyło się wręczenie dyplomów i nagród. Otrzymały je sportowcy wyróżniający się swą postawą oraz działacze. W programie było jeszcze odznaczenie odznakami KKKiF-u kilku osób. Uroczystość zakończył chór nowych łodzi. Tradycyjnie wystartowały następnie łodzie biorące udział w międzyklubowych zawodach wiosłarskich.

Tekst i zdjęcia: J. Brożek



Chrzest nowych łodzi: ceremoniału dokonuje mgr Julian Lipski z PPB HIL.

Z II Olimpiady Szkolnej



W dniu 28. IV. rozegrane zostały ostatnie rozgrywki w piłce siatkowej w ramach II Olimpiady Młodzieży Szkolnej miasta Krakowa. Pierwsze miejsca zajęły drużyny nowohutskie ze szkół: 105 — chłopcy oraz 87 — dziewczęta. Na mecz finałowy — sędziowany przez p. J. Sochaczewskiego, przybyli licznie zaproszeni goście oraz działacze sportowi z prezesem Krak. Kom. Kultury Fizycznej i Turystyki mgr Stefanowem na czele.

Na zdjęciach: zwycięskie drużyny.

Fot. J. PODLECKI

8. UNIA
9. HUTNIK
10. ŁKS
11. PIAST
12. START

Członek wspierający...

Rys. L. SZALECKI

POGODA

NARESZCIE skończyła się kanikuła. Począwszy od 26 kwietnia do 7 maja mieliśmy temperatury, które nie często zdarzają się w lipcu. Nad Polską napływały bez przerwy gorące masy powietrza zwrotnikowego. Bury, które wystąpiły w środę na froncie chłodnym, położyły kres fali upałów. Wiatr z południowego skłonił na zachodni, od razu też zrobiło się chłodniej. Najbliższe dni powinny upłynąć pod znakiem pogody zmiennej, okresami pochmurnej, to znów słonecznej, przy temperaturze w granicach od 15 do 22 stopni. Zbliżają się „lodowi święci” — nie jest wykluczone, że w tym okresie nastąpi dalsze ochłodzenie.

PROMYK

LUDZIE 20 LECIA

STEFAN MACIEJASZEK



Sekretarz Komitetu Zakładowego Zakładu Koksochemicznego, znany działacz partyjny kombinatu, dobry fachowiec...

— Wspomnienia pierwszego okresu budowy HIL

— Z Hutą zetknąłem się już w 1949 r. Pracowałem w PKS-ie. Pamiętam, jak w tym samym roku otwieraliśmy pierwszą zajedźnię samochodową przy ul. Klasztornej.

Po odbyciu służby wojskowej, od marca 1953 r. związałem się już z Nową Hutą i kombinatem na stałe, pracując początkowo w PPB HIL (ZB-2), a następnie w Zakładzie Koksochemicznym, jako pracownik fizyczny. Zakład był dopiero w początkach budowy. Po przeszkoleniu w Koksowni „Wiktoria” w Wałbrzychu, wróciłem do naszego ZK, posiadając już znacznie więcej wiadomości w swoim zawodzie.

Pamiętam, jak w 1954 r. ruszyła pierwsza bateria koksownicza. Potem, co pewien czas następne... Od szeregu już lat jestem brigadziastą pieców koksowniczych baterii.

MARIAN STOKŁOSA



Sekretarz organizacyjny Komitetu Zakładowego Związku Pracowników w Transporcie Kolejowym, obecnie pełni funkcję I sekretarza — zastępcę kierownika wydziału.

— Do Nowej Huty przybyłem w 1951 r. Początkowo pracowałem w Zarządzie Powiatowym, jako kierownik wydziału organizacyjnego, od 1952 r. — wiceprzewodniczący Zarz. Pow. ZMP. W latach 1953—55 odbyłem służbę wojskową, a następnie wróciłem do Nowej Huty, obejmując stanowisko kierownika sekcji remontowej w hotelach pracowniczych. Lata 1955 i 1956 — to okres pracy w Zarządzie Wojewódzkim ZMP. W następnym roku pracowałem w W-73, jako pomocnik maszynisty, ukończyłem kurs szkoleniowy, stopniowo zdobywając coraz większe kwalifikacje zawodowe.

Od 1961 do 1968 r. pełniłem obowiązki I sekretarza Komite-

Zadania na II kwartał?

Przedsiębiorstwo planuje wybudowanie 10 dalszych bloków mieszkalnych (przy ul. Bulwarowej, w Bieńczycach Nowych i na Dąbiu), co da łącznie 1298 nowych izb.

Z obiektów socjalnych plan przewiduje oddanie do użytku 2 budynków — Technikum Elektrycznego w os. Szkolnym oraz garaż dla Szpitala Miejskiego. (bg)

Olimpiada Kulturalna

Szereg zabytków Krakowa zwiedził pracownicy Zakładu Koksochemicznego. Ponadto zorganizowano imprezę rozrywkową, założono koło miłośników teatru.

Walcownia Drobna i Druła ma na swym koncie 2 spotkania oświatowe oraz liczny udział w imprezach artystycznych. Walcownia Wstępne — spotkanie w ramach konkursu oświatowego, wystawę plastyczną amatora, Walcownia Rur Zgrzewanych — liczny udział w spektaklach teatralnych, imprezach rozrywkowych, ponadto założono tu punkt biblioteczny, prowadzi się kółportaż książek w wydziale.

Udział Walcowni Gorącej Błach w tegorocznej olimpiadzie to m. in. zorganizowanie 4 imprez w wydziale, 5 wystaw plastyków-amatorów, ponadto zwiedzono szereg muzeów, dużym powodzeniem cieszy się konkurs na upowszechnienie teatru.

Bardzo dużo wycieczek do muzeów zorganizował także Pion GI Energetyki, podobnie, jak i na wystawy. Ciekawe ekspozycje urządza się również w wydziale. Założono punkt biblioteczny. Odbyły się 3 imprezy rozrywkowe, z ciekawym programem artystycznym.

W Dyrekcji Naczelnej działa punkt biblioteczny, założono klub miłośników teatru, zorganizowano 2 spotkania oświatowe, 14 „wycieczek” do teatrów i kilka do muzeów. Te ostatnie ma na swym koncie także Dyrekcja Techniczna.

Transport Kolejowy organizuje wycieczki do muzeów, im-

tu Zakładowego PZPR w Transporcie Kolejowym. W tym okresie ukończyłem Technikum Kolejowe.

Z Nową Hutą i Hutą im. Lenina związałem się bardzo. Nie raz myślę o pierwszych latach budowy... O entuzjazmie i ofiarnej pracy nas, młodych ludzi, przybyłych tu z różnych stron Polski.

HENRYK WARTALSKI



Kierownik działu kadr w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, znany działacz młodzieżowy, partyjny, od lat związany z Nową Hutą.

— W jaki sposób zetknąłem się z Nową Hutą po raz pierwszy?

— Pracowałem w pow. chrzanowskim. W latach 1950/51, w ramach działalności SP przyjeżdżaliśmy do Nowej Huty, pomagać w budowie. W ciągu następnych dwóch lat, jako przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP w Chrzanowie organizowaliśmy niedzielne wyjazdy do Nowej Huty. To były niezapomniane lata. Pamiętam długie kolumny samochodów młodzieży. Młodych cechował wielki entuzjazm, gorliwość. Rozumie- li, że są współtwórcami wielkiego dzieła. W 1954 r. przeniosłem się na stałe do Nowej Huty.

— Jak oceniacie te następne lata?

— To był też bardzo trudny i ciężki okres. Ale również i chęć napiekniejszej. Początkowo zajmowałem stanowisko organizatora ZG ZMP na Hutę im. Lenina. Kontakt z hutą stanowił się coraz silniejszy. Huta rosła. Pracy bardzo dużo, nie liczyliśmy godzin na budowie. Tył, nie trzeba... Tak pracował cały aktyw ZMP.

Pamiętam walkę o dotrzymanie terminu oddania I etapu HIL: I Wielkiego Pieca, I Turboszpółow Sitowni, I Baterii Koksoowniczej, I Taśmy Aglomeracji i I Pieca Martenowskiego. To był rok 1955.

Dyrekcja hut: Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Huty utrzymywała stały kontakt z młodzieżą ZMP, niejednokrotnie zwracając się do niej o pomoc. A my dawaliśmy z siebie wszystko.

Następny mój okres to praca w KW PZPR, gdzie w latach 1956—1963 byłem instruktorem wydziału organizacyjnego. Potem zajmowałem stanowisko sekretarza Komitetu Powiatowego w Brzesku, a w 1965 r. oddelegowany ponownie do hut, zostałem zatrudniony jako kierownik kadr w ZMO, gdzie pracuję do chwili obecnej.

— Dziękujemy wszystkim trzem rozmówcom i z okazji Dnia Hutnika składamy serdeczne życzenia i gratulacje.

Rozmawiała:

BARBARA GODLEWSKA

CO W TYGODNIU?

KINA

SWIT od 8 do 11 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Angelika wśród piratów” produkcji francuskiej, doz. od lat 16, od 12 do 14 bm. „Ruchome piaski” produkcji polskiej, doz. od lat 16 (godz. 16, 18 i 20), od 15 do 18 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Król Edyp” produkcji włoskiej, doz. od lat 16.

SWIT Mała Sala od 9 do 12 bm. godz. 17.30 „Popioły” produkcji polskiej, doz. od lat 16, od 13 do 16 bm. godz. 15.30, 19.30 „Faraon” produkcji polskiej, doz. od lat 16.

SWIATOWID od 6 do 9 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Porwany za młodu” produkcji NRD, doz. od lat 14, od 10 do 12 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Winnetou” seria I, produkcji jugosłowiańskiej, doz. od lat 11, od 13 do 15 bm. „Winnetou” seria II.

SWIATOWID Mała Sala od 8 do 11 bm. godz. 15, 17 i 19.15 „Casanova 70” produkcji włoskiej, doz. od lat 16, od 12 do 15 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Tytoń” produkcji bułgarskiej, doz. od lat 16.

SFINKS od 8 do 10 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Westerplatte” produkcji polskiej, doz. od lat 14, od 11 do 12 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Kwiecień” produkcji polskiej, doz. od lat 16, od 13 do 14 bm. godz. jw. „Barwy walki” produkcji polskiej, doz. od lat 14, od 15 do 18 bm. godz. jw. „Kierunek Berlin” produkcji polskiej, doz. od lat 11.

TEATR LUDOWY

10 bm. godz. 19.15 „Słuby panienskie”, 11 bm. godz. 19.15 „Słuby panienskie”, 12 bm. teatr nieczynny, 13 bm. godz. 18.00 „Słuby panienskie”, 14 i 15 bm. godz. 19.15 „Otello”, 16 bm. godz. 11.00 „Słuby panienskie”.

CYRK VARIETE ZAPRASZA

Na krakowskich Błoniach rozbił namiot Cyrk Variete. Prezentuje on świetny program w wykonaniu artystów bułgarskich, niemieckich (NRD) i polskich. Przedstawienia codziennie o godz. 19, w soboty i święta o godz. 15 i 19.

ZDK HIL

UL. MAJAKOWSKIEGO 2

9. V. godz. 18 — sala kina „Sfinks” — przegląd filmów o sztuce (powtórzenie II przeglądu filmów o sztuce — Zakopane 69), 10. V. godz. 18.30 — montaż poetycko-wokalny, poświęcony Leninowi w wykonaniu zespołów estradowych ZDK, 12. V. godz. 18.30 „Moje spotkanie z Gótykiem” — mówi mgr H. Bohdanowicz, 14. V. godz. 18.30 — „Kto miłuje księgi nie miewa tęsknoty” — impreza czytelnicza — połączona z występami artystów.

OGNISKO MŁODYCH

9. V. godz. 20 — sala kina „Sfinks” — spotkanie dyskusyjne klubu filmowego. Projekcja filmu fabularnego, dyskusję prowadzi mgr M. Małatynska, 10. V. godz. 19 — występ muzyczny zespołu studenckiego w Lublinie „Minstrele” godz. 21 — wiosenny bal wielkopiecowników, 11. V. godz. 16 „Niech żyje nam hutniczy stan” — impreza rozrywkowa. Koncert zespołów artystycznych Ogniska Młodych, 13. V. godz. 19 — „Technika w gospodarstwie domowym” — spotkanie Rady Dziełców.

DOM MŁODEGO HUTNIKA

9. V. godz. 18.30 — spotkanie z budowniczym HIL, połączone z

Kobiety chętnie korzystają z poradni...

Od szeregu już lat, przy 2D Ligi Kobiety w Nowej Hucie działa poradnia prawną — społeczną, z usług której skorzystało już wielu mieszkańców dzielnicy, a szczególnie kobiet. W czasie dyżurów do poradni zgłaszają się mieszkanki Nowej Huty w różnych sprawach. Tak np. w ub. roku udzielono najwięcej porad prawnych dotyczących alimentów, ponadto spraw rozwodowych, „alkoholowych”, mieszkaniowych, zatrudnienia, rentowych i innych.

Poradnia urzeczywistnia kontakt z Polskim Komitetem Pomocy Społecznej, poradnią przeciwalkoholową. Bardzo dobrze układa się współpraca z terenowymi opiekunami społecznymi, członkiniami LK. Przeprowadzają one wywiady, interwenują w sprawie przynależności zapomóg, paczek żywnościowych itp.

ZŁOT TURYSTÓW GÓRSKICH

W dniach 23 — 25 maja KTG organizuje Złot na stokach Babiej Góry. Zgłoszenia przyjmuje biuro Oddz. PITK do 10 maja br.

ZGUBY

SCENARIUSZ filmowy znaleziony w os. Kolorowym jest do odebrania w Oddziale NBP, os. Wandy 18, u pani Nowak w godz. 8—15.

impreza rozrywkowa, 13. V. godz. 18.30 — projekcja filmów krótkometrażowych, 14. V. godz. 18.30 — spotkanie autorskie Jana Kurczaba, 16. V. godz. 18.30 — „Pierwsze kroki na księżycu” — pogadanka mgr J. Działosza, połączona z projekcją filmu.

KLUB HOTELU W GRĘBAŁOWIE

12. V. godz. 18 — „O chorobach wenerycznych” pogadanka lek. B. Kolasy. Kolorowe przeziernice, 14. V. godz. 19 — „Casablanca — Marakesz — Tanger” — reportaż z podróży mgr M. Sawińskiego. Kolorowe przeziernice.

TELEWIZJA

8—16 bm.

PIĄTEK

9.55 Zajęcia techniczne (kl. VII). 10.25 „Niezwyciężona klasa” — film. 15.10 „Wybieramy zawod” 15.30 Politechnika TV. 16.35 Dziennik. 16.50 „Minuta milczenia”. 17.05 „Pan Półka i Spółka”. 17.25 Kronika. 17.40 „Nie tylko dla pań”. 18.00 IV Festiwal Kultury Studentów. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Poligon”. 20.35 „Godziny nadziei” — film. 22.05 „10 minut recenzji”. 22.15 „Sylwetki karykaturzysty”.

SOBOTA

9.55 Program dla kl. VII. 10.55 Program dla kl. VIII. 11.25 Film fab. 16.00 Festiwal Kultury Studentów. 16.25 „Wychowanie fizyczne naszych dzieci”. 16.00 Dziennik TV. 16.45 Dla młodych widzów: 17.30 Kino Filmów Amatorskich. 18.00 Gawędy wilków morskich. 18.15 Encyklopedia morza. 19.00 Hejnal. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.05 Koncert wiosenny. 21.25 Dziennik TV i wiad. sport. 21.45 Kino interesujących filmów.

NIEDZIELA

10.25 Przypominyamy, radzimy. 10.35 Film. 11.00 Motocross. 12.10 Dziennik TV. 13.30 „PROM”. 14.10 Przemiany. 14.40 Dla dzieci. 15.10 Florkiel i węgeln. 16.00 Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. 16.45 Filmowy program rozrywkowy. 17.15 Kiermasz. 17.45 Pelleton TV. 18.00 Teatr telewizyjny na świecie. 18.50 PKF. 19.00 Ludzie i zdarzenia. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatrzyk — Jeremio Przybory. 21.00 Poszukiwacze złota film fab. prod. USA. 22.20 Wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK

15.15 Politechnika TV. 16.20 Dziennik TV. 16.30 XXII Wyścig Pokoju. 18.40 Zwierzyniec. 18.55 Kronika. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Sejm IV kadencji. 20.35 Teatr TV. 22.05 Klasy. 22.35 Dziennik TV. 22.50 Kronika Wyścigu Pokoju. 23.15 Politechnika TV.

WTOREK

9.00 Dla szkół klasy II licealne. 10.00 Dla szkół klasy IV. 10.20 Nowy York — film. 15.45 XXII Wyścig Pokoju. 16.35 Dziennik TV. 16.45 Kronika. 17.10 „Tramp”. 17.30 Telekam. 17.40 Nowy York. 18.30 Pod znakiem jakości. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Telewizyjny Ekran Młodych. 22.00 Dziennik TV. 22.15 Kronika Wyścigu Pokoju. 22.40 Politechnika TV.

ŚRODA

9.30 Młodość Anny — film fab. 10.55 Fizyka dla klas VII. 14.25 Matematyka w szkole. 14.55 Politechnika TV. 16.00 XXII Wyścig Pokoju. 16.55 Dziennik TV. 17.05 Zrob to sam. 17.20 Kronika. 17.35 Próby. 18.00 „FLIS” oper. 19.00 „Gawędy o współczesności”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.00 Program filmowy. 21.00 Swiatowid. 21.30 PKF. 21.40 Opowieści niezwykłe. 22.10 Dziennik TV. 22.25 Kronika Wyścigu Pokoju. 22.50 Politechnika TV.

CZWARTEK

11.55 Język polski dla klas VIII. 15.00 Politechnika TV. 16.00 XXII Wyścig pokoju. 16.55 Dziennik TV. 17.10 Ekran z brakiem. 17.45 Kronika. 18.00 Sprawozdanie sport. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Spotkanie gospodarzy. 20.35 Alfred Hitchcock przedstawia. 21.25 Widowsko baletowe. 21.55 Dziennik TV. 22.10 Kronika Wyścigu Pokoju. 22.40 Politechnika TV.

PIĄTEK

9.10 Statek z dynamitem — film fab. 10.55 Wychowanie obywatelskie dla klas VIII. 14.40 Wybieramy zawod. 15.00 Politechnika TV. 15.15 XXII Wyścig Pokoju. 17.10 Dziennik TV. 17.20 Miś z okienka. 17.25 Kronika. 17.50 Nie tylko dla pań. 18.10 Don Kichot. 18.35 Wszechmoc TV. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.00 Czwarta zmiana. 20.30 Teatr TV. 21.55 „10 minut recenzji”. 22.05 Dziennik TV. 22.20 Kronika Wyścigu Pokoju. 22.45 Politechnika TV.

Ostatnie zebranie pracowników ZDK HIL z działaczami kulturalno-oświatowymi kombinatu było okazją do podsumowania olimpiady w poszczególnych wydziałach hut. Tegoroczna impreza zbliża się już ku końcowi, można by więc już wyciągnąć wnioski. Zaczekajmy z tym jednak jeszcze kilka tygodni a na razie w skrócie podsumowanie olimpiady w wydziałach...

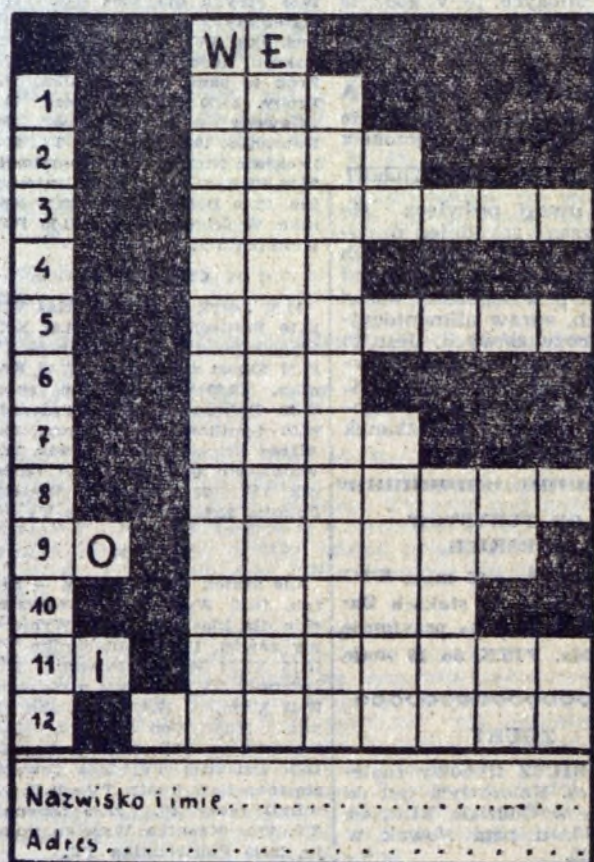
Zakład Materiałów Ogniotrwałych ma na swym koncie 9 spotkań oświatowych, 4 wystawy, udział w spektaklach teatralnych, imprezach itp. Dużo zgłoszeń do konkursów indywidualnych. Wielkie Piece zorganizowały 5 spotkań oświatowych, 7 wystaw, 3 imprezy rozrywkowe, w ramach konkursu czytelniczego powstał punkt biblioteczny. Klub Miłośników Teatru liczy już ponad 100 członków. Dwa razy w miesiącu odbywa się tu-



Już po raz drugi w ramach Olimpiady Kulturalnej próbowali swych sił reprezentacje Wydziałów P-40 oraz Transportu Kolejowego. Po emocjonujących rozgrywkach zwycięzca turnieju wydziałów ponownie zostały Wielkie Piece, pokonując przeciwnika stosunkiem punktów 50:39. Na zdjęciu: moment rozgrywek między przedstawicielami P-40 i PT.

Eot. J. PODLECKI

KONKURS Przed WYBÓRAMI



WARUNKI KONKURSU

W rozmówkach podanych w „dymkach” na rysunku 12 wyrazów zostało zastąpionych liczbami w kółkach. Należy te wyrazy odgadnąć i wpisać je poziomo według kolejności od 1 do 12 do krótkiej prostokąta. Wyrazy te dadzą aktualne hasło, tematycznie związane z wyborami do rad narodowych i Sejmu PRL.

Wypełniony kupon, opatrzone nazwiskiem i imieniem oraz dokładnym adresem (hasło może być także wpisane na kartce pocztowej) prosimy przysyłać na adres redakcji "Głosu Nowej Huty" — Huta im. Lenina, budynek "S" pok. 114.

Termin nadsyłania rozwiązań do
15 czerwca 1969 r.

15 czerwca 1963 r.

Między uczestników konkursu, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, zostaną rozlosowane następujące nagrody:

I – książeczka PKO z wkładem 1000 zł.

II — książeczka PKO z wkładem 600 zł

III – książeczka PKO z wkładem 400 zł

IV – książeczka PKO z wkładem 300 zł.

V – książeczka PKO z wkła-

VI-X bony książkowe po 100 zł.

FILM O LISZCIE

W koprodukcji radziecko-węgierskiej powstaje barwny szerokoekranowy film o życiu i twórczości Franciszka Liszta. Postać wybitnego pianisty i kompozytora odtworzy aktor węgierski **Ivan Darvas**. Utworzył Liszta usłyszymy w wykonaniu **Światosława Richter**a. Reżyseruje Węgier **Marton Keleti**.

OBRONA LENINGRADU NA EKRANIE

Film o bohaterskiej obronie Leningradu pt. „Pięć dni roku 41” realizuje w „Mosfilmie” E. Gawrilow. W rolach głównych występują młodzi leningradzcy, którzy zadebiutują u boku doświadczanego aktora Iwana Łepikowa, bohatera wyświełanego u nas filmu „Dom i gospodarz”.

ZAMACHY STANU

Miklos Janeso rozpoczął zdjęcia do filmu „Sirocco”, który powstaje we współprodukcji węgiersko-francuskiej. Akcja rozgrywa się na początku lat trzydziestych i ukazuje wydarzenia związane z przygotowaniem zamachu stanu na króla Jugosławii Ale-

ca. *stebnym* **Ekranie**

ksandra. Film ma być swego rodzaju anatomią mechanizmu faszystowskich zamachów stanu. W głównych rolach: Marina Vlady i Jacques Charrier.

Trudności asymilacyjne, wierność starym obyczajom i bezwzględność matki, pragnącej za wszelką cenę powrócić do ojczyzny — prowadzą do tragedii.

**BOHATEROWIE
„ZŁOTEGO KASKU”
ZNÓW RAZEM**

Znani nam z filmu „Złoty kask” — **Simone Signoret** oraz **Serge Reggiani**, doskonali aktorzy francuscy, wystąpią znów razem w filmie „Rece w kieszeniach”, którym zadebiutuje jako reżyser — aktor **Marcel Bozzuffi**. Będzie to opowieść o człowieku, który po 10-letnim pobycie w Ameryce, powraca do rodzinnego miasta we Francji.

"Ślad sokola" — barwny film przygodowy produkcji NRD. Akcja toczy się w Ameryce Północnej w okresie największej ekspansji białych kolonizatorów na Zachód. Wódz Indian Dakota — Sokole Oko — podejmuje rozpaczliwą walkę w obronie swych współplemieńców. Główna rolę kobiecą odtworza polska aktorka — **Barbara Brylska**.

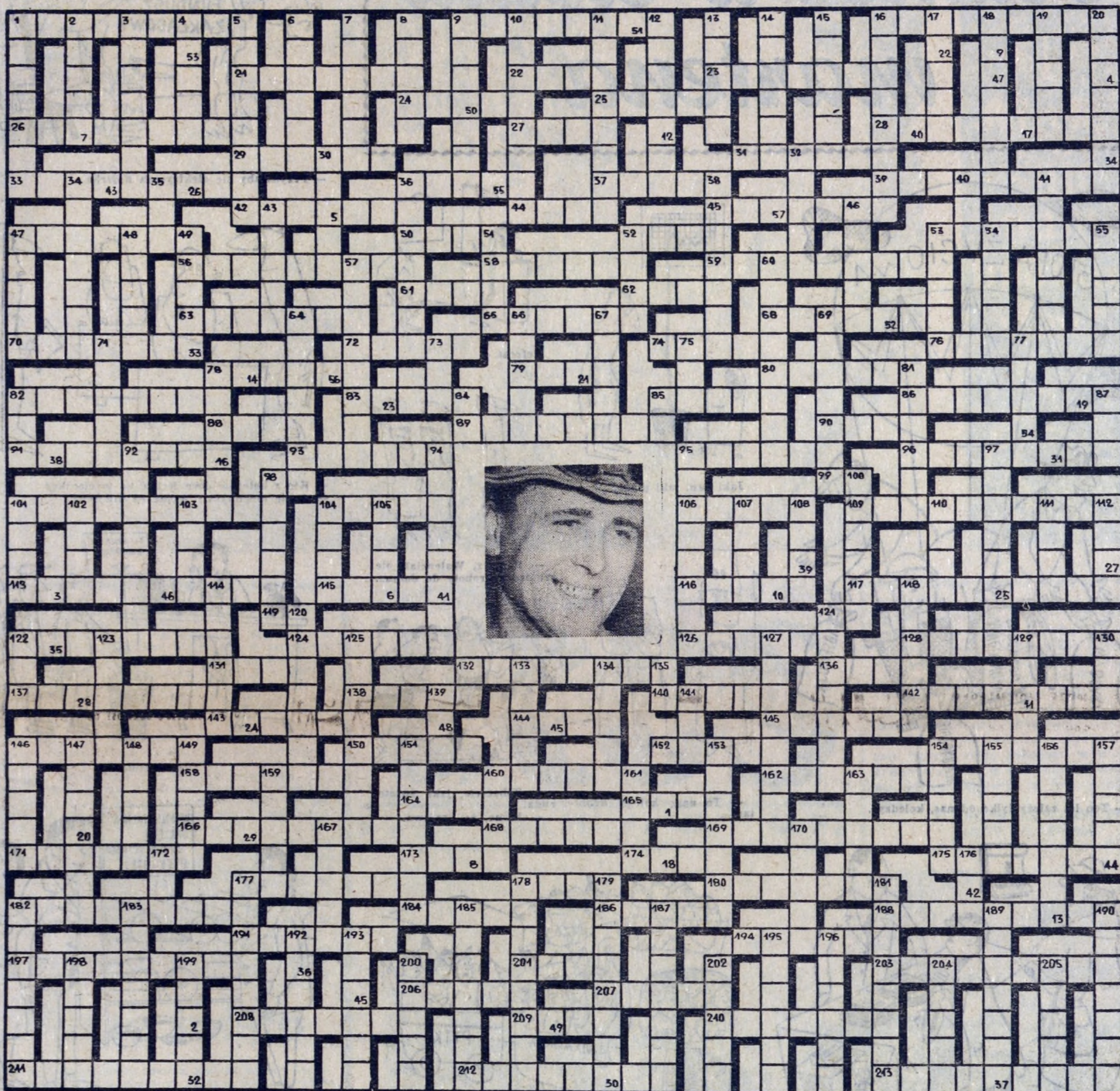
ZAKUPILIŚMY

„Przed Bogiem i ludźmi!” — węgierski dramat psychologiczny — dzieje rodziny greckich emigrantów politycznych, którzy po wojnie osiedlili się na przedmieściach Budapesztu.

"Wspaniały Red" — barwny amerykański film dla młodzieży, adaptacja popularnej powieści Jima Kielgaarda. Opowieść o przyjaźni i niezwykłych przygodach irlandzkiego setera i kilkunastoletniego chłopca. Akcja toczy się w malowniczych plenerach kanadyjskich lasów. Produkcja: Walt Disney — 1962 r. (dr)

Krzyżówka z hutnikiem

I NAGRODA: RADIO TRANZYSTOROWE!



(Dokończenie ze str. 7)
 ków o 1 atom. 91, 99, również symbol jednego z pierwiastków o 1 atom. 91, 99, również symbol pierwiastka o 1 atom. 44, 101. nie-szczęśliwy wypadek, nagła klęska, 104. cicha mowa, 106. królestwo w Himalajach, 108. prawo sprzedaży alkoholu w dawnej Polsce, 113. popularny antybiotyk, 115. rzymskie Mojry, 116. to co zawiera dzieło literackie, muzyczne itp., 117. Atenka, która skutecznie zwalczała wojnę, 119. symbol pierwiastka o 1 atom. 41, 121, to już czwarty symbol pierwiastka o 1 atom. 31, 122. majątek z którego dochody przeznaczone są na określony cel, 124. niesmaczny olej leczniczy, 126. niefortunne lądowanie, 136. daje odpocznienie, odprężenie, 131. ziemia uprawna, rola, 132. aparat nadawczy, 136. polski spleen, 137. zginał w Gibraltarze w dniu 4. 7. 1943 r., 138. duża wieś (dawniej nawet miasto) k. Ojcowa, 140. brak przesady, powściągliwość, 142. wyróżnienie, honor, 143. porwał ją Zeus — byk, 144. jezioro, 145. dekoracyjny krzew z rodziny wrzosiowatych, 146. miasto lub jezioro w USA, 150. polecenie, rozkaz, 152. ważne zadanie do spełnienia (wspak), 154. nizinny juhas, 158. miasto rodzinne Fr. Nullo, 160. apel do społeczeństwa, proklamacja, 162. ten kto mija

się z prawdą, koloryzuje, 164. zdolność samochodu do określonych przyspieszeń, 165. mieszani na wielu głosów, 166. imię męskie, 168. wyrób cukierkowy rodem ze Wschodu, 169. bohater Maratonu, 171. wysoki stopień uczucia przyjemności, zadowolenia, 173. tlenek wodoru, 174. myje rękę, 175. wyspa krwawych walk desantu USA z Japończykami w II wojnie światowej, 177. może być sądowy, doktorski, elektryczny, 178. cienki pret używany do robót dzianych, 180. syn Heraklesa i córki króla Tegel. Ranił go i uzdrowił Achilles, 182. nieprzyjemne dla ucha połączenie dźwięków, 184. twórca dzieła, 186. dzielnica Gdańska sąsiadująca z Sopotem, 188. zafana powiernica zwiastująca w złej sprawie, 191... two ciało przeży się i gnije..., 194. dobra okazja, sposobność, 197. jadalny grzyb z rodziny bedkowiaków, 201. drapieżny ssak albo dawne narzędzie kary, 203. okres godowy jeleni, 205. zwierzę w piśmie, 207. tempo znacznie wolniejsze niż a-dagio, 208. podstęp, knowanie, 209. miasto pow. w woj. warszawskim, 210. na wpół wodny płaz, tryton, 211. kraina w pl. zach. Francji, 212. szkoła filozoficzna założona przez Platona, 213. rodzaj małpy lub strzelby.

PIONOWO: 1. miasto w woj.

białostockim obok puszczy o tej samej nazwie, 2. uczucie pieczenia w przeliku, 3. pakujesz ją na wyjazd, 4. rewolwer bębnowy, 5. imieniny 26. XII., 6. masz babo..., 7. działacz ruchu robotniczego skazany na śmierć wraz z Kniewskim i Rutkowskim, 8. białe pieczywo, 9. duży, zmechanizowany zakład przemysłowy, 10. taniec ludowy, pieśń ludowa z jednej ze starych dzielnic Polski, 11. materiał do produkcji, surowiec, 12. nowotwór w kształcie woreczka wypełnionego płynem, 13. imię męskie, 14. tytuł cesarza japońskiego, 15. rośnięcie, wzrost albo roślinina będąca połączeniem grzybów i glonów, 16. prowincja i jezioro w środku Kanady, 17. atrybut marszałka sejmu, 18. miasto konferencji szefów rządów państw socjalistycznych w 1943 r., 19. wszystkie... śpią w jeziorze, 20. imię żeńskie, 21. marka zegarka albo grecka litera, 22. jednocześnie wystrzał z wielu karabinów, 23. despotyczny zwierzchnik, 24. Czarna Woda, 26. chroni przed deszczem, 28. znane miasto na Morawach, 40. Cyganka z Chaty za wsią, 41. najlepszy w Polsce w jeździe (parami) na lodzie, 43. plac zebrań publicznych w Grecji, 46. wąż dusiciel, 47. sakiewka, 48. pojazd napędzany pedałami, 49. zasada, reguła, norma, 51.

Nowej Huty masz przed sobą, 52. jedna z postaci wody, 53. legowisko zimowe niedźwiedzia, 54. powóz z opuszczanym na 2 strony dachem, 55. pierwiastek o 1a. 83, 57. pomieszczenie, 60. pierwiastek chem. o 1a. 42, 64. nowy wyznawca jakiejś ideologii, 66. alarm dla geofizyków, 67. lord, autor Glau-ra, 69. położnik, 71. może być karakułowe, bobrowe, lisie i inne, 73. prawy dopływ dolnej Odry, 75. Murzynka z Pustyni i puszczy, 77. mały przedmiot kulisty, okągłe zakończenie przedmiotu, 78. miasto pow. w woj. białostockim, 81. zwierciadło, 82. słynny długodystansowiec radziecki, 84. inicjały Naczelnika, 85. inicjały malarka — współtwórcy panoramy Bitwa pod Racławicami, 87. motyl nocny, 92. nieduże drzewo w Persji i Syrii dające orzechy orzechki, 94. siostra Apollina, 95. nie wierzy w możliwość poznania obiektywnej rzeczywistości, 97. zbiornik, bak na benzynę, 98. plot, 100. miasto z najstarszym uniwersytecie w Szwecji — skrócone o jedno p, 101. mieszkaniec Puszczy Myszynieckiej i sąsiednich okolic, 102. królewskie siedzenie, 103. znany klub sportowy w Madrycie, 104. ssak drapieżny o b. gestym, łśniącym futrze, żyje głównie w USA, 105. środek usypiający, 107. ziemia uprawna, 108. jeden z wie-

lu na drzewie, 110. otwórki w skórze albo warzywo (l. mn.), 111. metal barwy srebrzystej, składnik szeregu stopów, 112. solowy utwor wokalny w operze, 114. w 1831 r. Prądzynski zwyciężył tam generała Rosena, 118. epidemia, mór, 120. żona brata, 121. miasto w Belgii u ujścia Lys do Skaldy, 122. Międzynarodowa Federacja Narciarska, 123. trakt, szosa, 125. zasnęły przygodami miłosnymi, 127. niespodziewane, gwałtowne zdarzenie, potrącenie się, 129. statek służący do celów sportowych lub turystycznych (pisownia angielska), 130. piłka za boiskiem, 132. symbol sodu, 133. ptak leśny podobny do szpaka, 134. największy dopływ Bugu, 135. inicjały autora Chorału, Maratonu, 139. płynięcie z oki, 141. jest właśnie w pełnej krasie, 145. nie kastrowany koń, 147. narzędzie do tłuczenia, ubijania, rozgniatacia, 148. znak Związku Polaków w Niemczech międzywojennych, 149. wizerunek, 151. szkoda moralna, fizyczna lub materialna, 153. nazwa dawana ognis Polakowi, 154. surowiec na kaszę jaglaną, 155. pojazd na śnieg, 156. dopływ Amazonki, 157. opera Moniuszki, 159. płaskodenny statek rzeczny do przewożenia towarów, 160. żona barana, 161. pożywka do hodowli drobnoustrojów, 163. cenny nawóz z od-

chodów ptasich, 167. firmament, 170. zdenerwowanie przed publicznym wystąpieniem, 172. 100, 176. nieduży kawałek czegoś jadalnego, 177. służą do wyrobu świec, smarów itp., 178. maszyna do wybijania nazw stacji i dat na biletach kolejowych, 179. faszystowski system organizacji państwa, 181. pańszczyzna drogowa, 182. koń cisawy, 183. instrument muzyczny z wierzbą, 185. silnik wprawiany w ruch energią kinetyczną cieczy, pary, gazu, 187. bezwład, bierność, 189. anemon, 190. kłama łącząca 2 lub kilka pieciolinii w utworach fortepianowych, organowych, 192. pojazd czarownicy, 193. odrywają się gdy uderzysz w stół, 195. odzwajmienie się, 196. służący uczniowi i urzędnikowi, 198. karność, dyscyplina, 199. „rozmawiać” z obrazem, 200. oddział żołnierzy ubezpieczający wojsko na postoju, 202. część Trylogii, 204. chłop wielkoruski, 205. nadworny kozak w dawnej Rusi.

Rozwiązania prosimy kierować na adres redakcji do dnia 16 maja br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, redakcja rozlosuje RADIO TRANZYSTOROWE oraz 4 nagrody pocieszenia w postaci bonów książkowych.

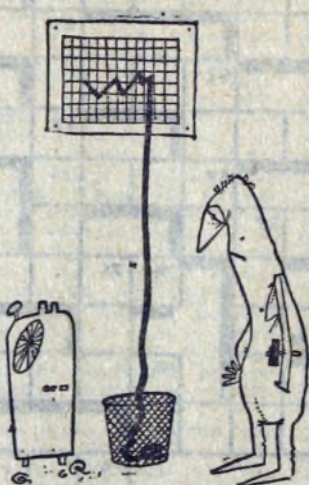
Humor w cieniu martena



— Przydałaby się elektryczna dojarka...



— Ten lot zależy tylko od nas, koledzy...



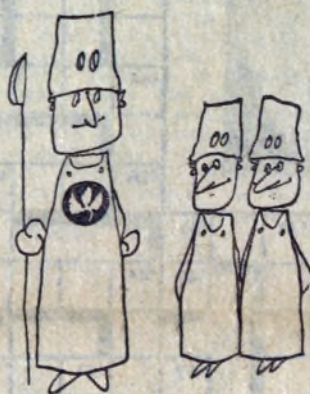
Jaki pan, taki plan...



Referat.



— Popatrz, Walenciak bierze trochę roboty do domu...



— To nasz kolega debiut... — Zobaczcie, jaka świetna ruda! — Mimo, że krajowa...



— Kto z kolegów chce jechać na wycieczkę? — A nie moglibyśmy wypić na miejscu?



Usprawnienie.



— Obywatelu, czy ja mam rzeczywiście prawo głosu?



Pomysł racjonalizatorski pod tytułem: „Jak rozwiązać trudności z autobusami na wycieczki”.



— Chcieliśmy wypożyczyć namiot i materac turystyczny... — Na ile dni? — Na godzinę...



— Szefie, napisałem referat na temat walki z gadulstwem! — Proszę o książkę załatwić. — A który tom?

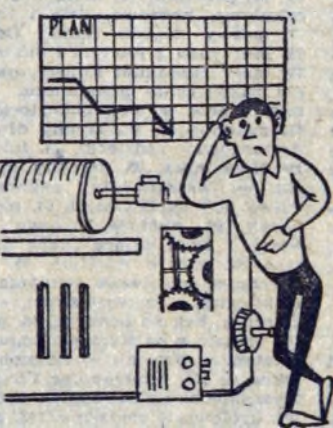
Rysowali:

BOGUMIŁ DZIEKAN
LUDWIK SZALECKI

■ PAMIĘTAJ O PRZEPISACH BHP



— Chce nas uczyć przepisów, a sam się na nich potknął...



Gdy spada plan, podnosi się temperatura...

